Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, czwartek 2 grudnia 1937 Nr 331

Uniwersytety „wiejskie"

Jeśli się nie mylimy, to naszemu życiu kulturalnemu, specjalnie kulturze wsi, przybyła nowa, stała, instytucja... Tzw. Uniwersytety „wiejskie"... I ta instytucja pójdzie już z nami, z naszą historią, — przynajmniej przez pewien czas.

Odpowiada bowiem największej potrzebie naszych warstw ludowych.

DWA TYPY.

Nie trzeba tych „uniwersytetów wiejskich" utożsamiać z „uniwersytetami ludowymi" typu duńskiego (Grundtwiga). Są to bowiem dwa różne typy.

Duński uniwersytet ludowy, którego najdoskonalszym na naszych ziemiach odpowiednikiem jest „uniwersytet ludowy" w Dalkach, uprawia akcję oświatową, jest instytucją dokształcającą młodzież wiejską w zakresie kultury ogólnej, i wiedzy rolniczej. Ten typ uniwersytetu gra wielką rolę w okresie ustalonego ideału kulturalnego, w okresie spokoju społecznego, — wtedy, kiedy ludzie nie walczą, lecz pracują. Typ ten jednak zawodzi, kiedy nadejdą czasy fermentów ideowo-kulturalnych, kiedy ludzie zaczynają walczyć o nowe ideały kulturalne, o nowy ustrój społeczny. Wtedy dokształcanie w zakresie tabliczki mnożenia i nauczanie o nawozach sztucznych nie wystarcza. Chodzi bowiem o wychowanie „nowego człowieka", który by się wyznał w chaosie walk społeczno-kulturalnych i swoje środowisko za sobą pociągnął.

Oddajmy „Wiciom" tę sprawiedliwość, że pierwsze zdołały znaleźć sposób wychowywania tego „nowego człowieka" dla wsi, mianowicie tworząc „uniwersytet wiejski" w Gaci pod Przeworskiem. Powstał w ten sposób zupełnie nowy typ uniwersytetu ludowego, odmienny od dotychczasowego typu, bo — przeznaczony przede wszystkim do wychowywania, a nie tylko do dokształcania.

UNIWERSYTETY „WIEJSKIE" NOWEGO TYPU.

Jest tych uniwersytetów w Polsce już chyba kilkanaście. Każdy prawie miesiąc przynosi nowe. A powstają jako wyrazy mniej lub więcej określonych kierunków społecznych i filozoficznych dla wychowania „przodowników", więc pewnego rodzaju „apostołów". Działają nie tyle na masy ludowe, ile na wybrańców, na „elitę", by przez nią trafić do mas ludowych. Przypominają raczej seminarium duchowne, lub nowicjat zakonny, niż dawny „uniwersytet ludowy" typu duńskiego.

Najgłośniejszym z nich jest „uniwersytet" w Gaci pod Przeworskiem. On — jak powiedziałem — stworzył nowy „typ". Za nim poszły inne... I tak niedawno otwarto w Nietążkowie (Wielkopolska) nowy uniwersytet wiejski im. J. Kasprowicza...

Obydwa uniwersytety: w Gaci i w Nietążkowie — wyrażają tendencje społeczno-kulturalne, których politycznym wyrazem jest Stronnictwo Ludowe. Z tą tylko różnicą, że, gdy uniwersytet gacki stoi na gruncie „laicyzmu" (kierownik uniwersytetu, p. Solarz, godził się podobno na wykłady religii, ale żądał po nich dyskusji) i daleko posuniętego radykalizmu społecznego, — to uniwersytet nietążkowski opiera się w swoim kursie wychowawczym na katolickim światopoglądzie, a w wychowaniu społecznym, które daje, unika socjalistycznych zasad.

Najwięcej jednak aktywności w tym kierunku wykazują czynniki rządowe, mianowicie Min. Rolnictwa. Dla zakładania uniwersytetów wiejskich powstała przy ministerstwie nawet osobna instytucja pod nazwą „Przodownik Wiejski" i dziś rozporządza już całym szeregiem uniwersytetów (Gołuchów, Tywonia, Szyce i in.), a o tworzeniu nowych poważnie myśli. Na rękę p. ministrowi Poniatowskiemu w tym względzie idą Izby Rolnicze i uzależnione od rządu towarzystwa rolnicze. Nadto na Wołyniu p. woj. Józewski założył w bież. roku dwa nowe uniwersytety: w Michałówce i w Różynie.

Są więc skutkiem tego dwa rodzaje uniwersytetów wiejskich: jeden służący młodzieży wiejskiej z opozycyjnych organizacyj („Wici"), i drugi wychowujący przodowników dla rządowych organizacyj („Siew") według ideologii p. min. Poniatowskiego.

NIE NEGACJA, LECZ CZYN.

Jest wielu, którzy rzucają kamieniem potępienia na te instytucje z powodu ich radykalizmu, a sami nic nie robią, by budzącemu się ruchowi młodowiejskiemu nadać właściwy charakter. Są tacy, którzy (jak jeden z warszawskich dzienników) podkpiwają sobie z „Magnificencji Solarza", sądząc, że drwinami utrącą ideę, która w zasadzie — nie w wykonaniu — jest wielką i odpowiada potrzebom czasu. Ani potępienie, ani ironia nie zatrzymają pochodu idei wychowania „nowego człowieka" wsi, a także instytucji „uniwersytetów wiejskich"... Młodzież wiejska — nie ta rżnąca się w karczmie lub na weselu nożami, ale ta zbudzona przez książkę i porwana w wir przełomowych walk o nową kulturę wsi — garnie się do swoich uniwersytetów wiejskich, — godzinami, w błocie, piechotą, z węzełkiem w ręku wędruje na paromiesięczne kursy i potem wraca z nich przemieniona.

Że wychodzi z nich zradykalizowana, zlaicyzowana...? Jakże jednak może wrócić inna, jeśli jej wychowawcami są nieraz ludzie wrogo usposobieni do religii, a na Marksie wychowani!

Dlatego z prawdziwą radością należy powitać fakt tworzenia katolickich „uniwersytetów wiejskich" o nowym, wychowawczym, typie. Jest ich na razie trzy w różnych punktach państwa. Wiemy jednak, że nowe są w trakcie przygotowywania. I słusznie!

Przyszła wieś będzie taka, jaką będzie dzisiejsza młodzież, a młodzież będzie taka, jaką ją wychowa „ruch młodowiejski" głównie przez swoje uniwersytety. Najbliższa przyszłość wsi będzie się kształtować w emulacji między „świeckim" i radykalnym typem „uniwersytetów wiejskich", a typem katolicko-społecznym.

J. P.

O czym mówiono w Londynie?

Oficjalny komunikat o rozmowach francusko-brytyjskich

Londyn, 1. XII. (Pat) Premier Chamberlain odczytał w Izbie Gmin tekst oficjalnego komunikatu wydanego po zakończenniu rozmów francusko-brytyjskich. Komunikat brzmi:

„W czasie swego pobytu w Londynie w dniach 29 i 30 listopada premier Chautemps i min. Delbos odbyli rozmowy z premierem, sekretarzem stanu min. spraw zagr. i innymi członkami gabinetu brytyjskiego.

Lord Halifax przedstawił ministrom francuskim expose na temat rozmów, które odbył ostatnio w Niemczech, przy czym premier Chautemps i minister Delbos stwierdzili z zadowoleniem, że jakkolwiek po wizycie lorda Halifaxa ze względu na jej prywatny i nieoficjalny charakter, nie można było oczekiwać natychmiastowych rezultatów, *to jednak wizyta ta zmierzała do usunięcia przyczyn międzynarodowych nieporozumień i polepszenia atmosfery.*

Poddano następnie zbadaniu główne zagadnienia europejskie, perspektywy uspokojenia i możliwości rozbrojenia. W czasie badania tych ważnych zagadnień ministrowie brytyjscy i francuscy znaleźli nowe dowody tej wspólności stanowiska i poglądów, która charakteryzuje tak szczęśliwie wzajemne stosunki między Francją a zjednoczonym królestwem.

Ministrowie przystąpili dalej do wstępnych badań zagadnienia kolonialnego pod wszystkimi kątami widzenia. Doszli oni do wniosku, że zagadnienie to nie może być rozważane osobno, że dotyczy ono pewnej liczby innych mocarstw. Zgodzono się co do konieczności bardziej głębokiego zbadania tego zagadnienia.

Ministrowie francuscy z kolei poinformowali swych kolegów o wizytach, które w najbliższym czasie złoży minister Delbos w krajach Europy środkowej i wschodniej. Stwierdzili oni z zadowoleniem, że wspólny interes obu rządów leży w utrzymaniu spokoju w tej części Europy.

Poddano dalej badaniu sytuację wytworzoną przez konflikt hiszpański i całokształt zagadnień śródziemnomorskich. Uznano, że polityka nieinterwencji mimo wszystkich trudności jakie napotkała jest w pełni usprawiedliwiona i w rzeczywistości przyczyniła się do zmniejszenia międzynarodowych oddźwięków konfliktu. Postanowiono, iż *oba rządy podejmować będą w dalszym ciągu wysiłki w celu zapewnienia tej polityce całej jej skuteczności.*

Ministrowie brytyjscy i francuscy zbadali sytuację na Dalekim Wschodzie, uznając w pełni jej powagę.

Stwierdzili oni gotowość współpracy z innymi mocarstwami znajdującymi się w tej samej sytuacji, celem obrony praw i interesów oraz celem wypełnienia obowiązków, wynikających z międzynarodowych traktatów, dotyczących tej części świata".

Szczegóły dotyczące żądań kolonialnych Niemiec

Londyn, 1. XII. Pat. Redaktor dyplomatyczny „Daily Mail" omawiając wizytę lorda Halifaxa w Berlinie oraz rozmowy ministrów francuskich z premierem Chamberlainem i Edenem, pisze, *iż Niemcy przede wszystkim domagają się zwrotu Togo i Kamerunu. Wysunęły również projekt stworzenia nowego terytorium mandatowego w Kongo Belgijskim i w kolonii portugalskiej Angoli, domagając się dla siebie tego mandatu, przy czym kolonie te byłyby eksploatowane przez specjalnie w tym celu stworzone towarzystwo kolonialne, w którym byłyby reprezentowane interesy Niemiec, Belgii i Portugalii. Niemcy domagają się jednakże dla siebie większości akcji.*

SCHUBERT NA SOWIECKIM INDEKSIE.

Z inicjatywy moskiewskich bezbożników władze sowieckie wydały ostatnio zakaz wykonywania i rozpowszechniania znanej kompozycji Schuberta „Ave Maria". Zarządzenie powyższe pozostaje w związku z przeprowadzoną obecnie energiczną akcją zwalczania wszelkich pieśni religijnych i muzyki religijnej.

Sytuacja gospodarcza Polski w ocenie wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 1. XII. (PAT). Dziś na plenarnym posiedzeniu Sejmu wygłosił przemówienie min. Kwiatkowski.

Pomimo wszelkich piętrzących się przed Polską trudności, pomimo oczywistych niedomagań i braków, tak wyjątkowo silnie uwypuklonych przez krytykę oficjalną i nieoficjalną, rok 1937 — oświadczył na początku swego przemówienia p. Wicepremier — **zapisze się niewątpliwie jako jeden z najlepszych w historii naszego rozwoju gospodarczego.**

Dalej stwierdza, że dużą przeszkodą dla właściwej oceny **sytuacji i wysiłków** współczesnej Polski, to fakt — **podświadomego — nagromadzenia** pewnych **błędów** w metodzie badania zjawisk gospodarczych. Uważa za niesłuszne przyjęcie za podstawę porównawczą r. 1928, nie chcąc powiększyć chwilowo zamętu pojęć, posługuje się sam wskaźnikami ogólnie przyjętymi.

Wicepremier Kwiatkowski przytacza **następnie** szereg cyfr statystycznych, z których wynika, **że** według oficjalnie publikowanego wskaźnika produkcji przemysłowej **produkcja dóbr wytwórczych wzrosła we wrześniu b. r. w porównaniu z wrześniem ub. roku o 22 proc.** W produkcji węgla kamiennego wyrównywaliśmy się z cyfrą produkcji w r. 1928, natomiast w zakresie produkcji **rudy surówki żelaznej stali, cementu, celulozy, papieru, przędzy bawełnianej, szkła i wielu innych artykułów przekroczyliśmy w roku bież. stan z roku 1928.** W przemyśle przetwórczym zatrudniamy już więcej robotników niż w r. 1928.

Podobny obraz otrzymujemy przy zestawieniu najcharakterystyczniejszych cyfr dotyczących gospodarstwa polskiego w porównaniu z cyframi głównych państw przemysłowych. Na przestrzeni lat 1932—1936 procentowy wzrost wskaźnika przemysłowego **w całym świecie wyraził się cyfrą 51 proc.**, dla państw wielkoprzemysłowych (z wyjątkiem Francji) wahał się w granicach 50—100 proc. dla państw nowych, inwestujących się 50—75 proc., dla Polski zaś wyniósł 33 proc. jednakże w ostatniej publikacji Ligi Narodów, omawiającej rozwój wskaźnika produkcji w różnych krajach za pierwszą połowę b. r. w porównaniu z r. 1936, **Polska zajmuje tam pierwsze miejsce wśród drugiego szeregu państw.** Wzrost ten przedstawia się **następująco:** we Francji 3 proc., w Anglii 7 proc., w Szwecji 10 proc., w Belgii 11 proc., w Niemczech 13 proc., w Austrii 16 proc., w Stanach Zjednoczonych 20 proc.

w Polsce 21 proc.

Możemy więc stwierdzić fakt niewątpliwy, konkluduje **wicepremier Kwiatkowski — że w r. 1937** nadrabiamy szybko opóźnienie koniunkturalne i w przeciwstawieniu do r. 1936 w ewolucji dodatniej **posuwamy się wyraźnie naprzód.**

Zatrudnienie i zarobki robotnicze

Następnie przechodzi minister skarbu do stwierdzenia wzrostu zatrudnienia i spadku liczby **zarejestrowanych** bezrobotnych oraz wzrostu sumy wypłat robotniczych.

Szacunkowe obliczenia sumy wypłat robotniczych w górnictwie węglowym, hutnictwie i w większym przemyśle przetwórczym wykazuje, że w roku bież. pracownicy fizyczni zatrudnieni w tych tylko zakładach **otrzymają o 160 milionów zł. zarobków więcej niż otrzymali w roku ub. Stanowi to przyrost o 4 proc.** Suma ta nie uwzględnia ani pracowników umysłowych, ani robotników zatrudnionych w mniejszych zakładach wytwórczych, ani też robotników zatrudnionych na robotach publicznych i w przedsiębiorstwach państwowych.

Co się tyczy położenia wsi, to jeśli porównać sytuację z września 1937 r. z sytuacją sprzed roku, to okaże się, że ogólny wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolnika wzrósł w tym **okresie czasu o 31 proc.**, gdy równocześnie **wskaźnik artykułów przemysłowych nabywanych u rolnika wzrósł w ciągu roku zaledwie o 2,3 proc.**

Ten ruch koniunkturalny musiał wywołać również dość znaczne zmiany w naszym handlu zagranicznym. W okresie styczeń—październik import tegoroczny wzrósł w porównaniu z okresem dziesięciomiesięcznym roku ubiegłego pod względem wagowym o 25 proc. i pod względem wartościowym o 26 proc.

Zadania gospodarcze rządu

Rząd, który by współcześnie chciał zaspokoić **wszystkie** potrzeby i postulaty niczego by nie dokonał, zmarnowałby sytuację i koniunkturę, a w konsekwencji przyspieszyłby i spotęgowałby recydywę kryzysu. **Natomiast** rekonstruując pewne zasady naczelne, **rozwązując kilka problemów, które stałyby się obecnie dziejową koniecznością, może rząd doprowadzić naród i państwo polskie do większej i trwalszej pomyślności.** W tym miejscu ustala minister hierarchię tych podstawowych zasad i zagadnień, tak, jak one obciążają bezpośrednio odpowiedzialność ministra skarbu.

1) Zasada równowagi budżetu zwyczajnego.

2) Zasada planowej realizacji inwestycji pionierskich.

Wicepremier stwierdza, że podobnie jak budżet, tak samo i plan inwestycyjny, uchwalony w roku bieżącym, realizuje się z całą **ścisłością.** — Minister szczegółowo omawia intensywne prace wykonane w ramach planu inwestycyjnego w roku bieżącym. Do dnia 30 listopada 1937 r. inwestycje objęte ustawą z dnia 24 lutego br. pod względem finansowym wykonano w 97 procentach.

Budujemy więc nową Polskę własnym trudem i własnym wysiłkiem.

3) Zasada regeneracji rynku pieniężnego.

Każdy kto stykał się z zagadnieniami finansowymi w Polsce wie, że tę potężną dźwignię gospodarstwa narodowego, jaką w każdym kraju stanowi aparat kredytowy, długo i krótkoterminowy, zaniedbaliśmy dość poważnie. Wytworzonych w tej dziedzinie braków nie można nadrobić w dowolnie **krótkim czasie.**

Rekapitulując uwagi dotyczące polityki pieniężnej, minister podkreśla wagę następujących zasad: **spokojnego i systematycznego rozwoju sił rynku pieniężnego, przywracania zachwianej w roku ub. równowagi na rynku lokacyjnym i włączania narastających wartości do współpracy w odbudowie gospodarstwa społecznego Polski.**

4) Zasada odbudowania rentowności w procesach gospodarczych.

Tu m. in. wicepremier oświadczył: Zyskujemy nowe i ważne potwierdzenie — od strony prywatno-gospodarczej — przełomu w naszej sytuacji gospodarczej. Spora ilość spółek akcyjnych zgłosiła również do zatwierdzenia zadowalające bilanse. **Tę psychologię wydajnej i rentownej pracy pragniemy podtrzymać.** Izby skarbowe otrzymały odmienne od dotychczasowych instrukcje. **Przedsiębiorstwa i osoby wykazujące deficyt mają podlegać skrupulatnemu badaniu, by ustalić jaki czynnik ponosi odpowiedzialność za deficyt.** Instytucje gospodarcze osiągające normalną zdrową rentowność, nie mogą być za taki rezultat karane.

Plan pracy w nowym roku budżetowym

W drugiej części swego przemówienia p. Wicepremier stwierdza, że kraj i naród, który ma wiele do uzyskania, ma także wiele do stracenia. Dlatego obowiązkiem naszym jest patrzeć naprzód i chwytać wszystkie alarmy ostrzegawcze.

Montując plany gospodarcze i finansowe na rok 1938-39, brałem już pod uwagę przy rozstrzygnięciach:

1) **Że całkowita trwałość dalszego rozwoju potęgowania się koniunktury światowej nie jest zapewniona, że zewnątrz może przyjść nowe, silniejsze lub łagodniejsze osłabienie,**

2) **że tym większą uwagę należy skierować na nasz rynek wewnętrzny i wzmocnić procesy inwestycyjne, procesy zatrudnienia, procesy rozwoju konsumcji, wzmocnienia aparatu handlowego metodami, które nie przyniosłyby zjawisk zdecydowanie ujemnych na innych odcinkach pracy,**

3) **Że wszędzie tam, gdzie wyłoniły się w r. b. rzetelne trudności i potrzeby — państwo, w granicach możliwości swoich, winno praktycznie te potrzeby uwzględnić, a trudności złagodzić.**

Tym zasadom mają odpowiadać i te wnioski, **z którymi rząd przychodzi** do Izb ustawodawczych.

Charakterystyka budżetu

Następnie pan wicepremier przechodzi do scharakteryzowania tych wniosków, zaczynając od przedłożenia budżetowego na rok 1938/39. — Sformowanie preliminarza budżetowego, mającego odpowiadać trzem zasadniczym postulatom ministra skarbu, t. j. zasadzie realności, oszczędności i równowagi, okazało się w r. b. **szczególnie trudne.**

Istniała m. in. konieczność pozytywnego zreformowania podatku specjalnego ze względu na istotne potrzeby i niedostateczność uposażenia niższych grup pracowników państwowych. Rząd zajął zdecydowanie to stanowisko, iż nie należy w chwili obecnej wydatków budżetowych rozbudowywać w oparciu o nowe tytuły obciążeń społeczeństwa.

To też mimo krzyczących potrzeb państwowych, w imię wzmocnienia naszej koniunktury gospodarczej, **rząd nie projektuje żadnego nowego generalnego obciążenia podatkowego.**

Plan inwestycyjny

W najbliższym czasie rząd wejdzie w nowy etap realizacji planu inwestycyjnego.

Plan przyszłoroczny obejmie niektóre kapitalne inwestycje zarówno na ziemiach zachodnich lub też i wschodnich. Na ziemiach zachodnich **podjęta zostanie budowa kanału Gopło—Warta, który połączy** dorzecze Wisły i Warty w jeden system wodny. Pod Wilnem, w Szyłanach wykonana będzie **duża elektrownia wodna**, mająca zaopatrzyć tę część kraju w tanią energię, potrzebną dla realizacji programu, związanego z dekretem o ulgach podatkowych na kresach północno-wschodnich. Wysiłek największy będzie nadal montowany w t. zw. popularnie już dzisiaj Okręgu Centralnym.

Gospodarczo terytorialne podstawy tego okręgu będą musiały być w konsekwencji rozszerzone. Będzie to okręg zamknięty liniami trzech rzek: **Bug—San—Dniestr, a jego stolicą — Lwów.** W ten sposób nowe obszary włączone będą do planu aktywizacji gospodarczej.

Dając syntetyczny obraz zamierzeń na rok następny pan wicepremier wskazuje, że w okresie od 1 stycznia 1938 do 31 marca 1939 r. rozporządzać będziemy w przybliżeniu kwotą

OKOŁO 911 MILIONÓW ZŁ.,

która przeznaczona zostanie w tym okresie na roboty publiczne i inwestycje.

W dalszym ciągu pan wicepremier przechodzi do omówienia ustosunkowania się rządu do aktualnych zagadnień gospodarczych.

„Mała reforma podatkowa"

W zakresie polityki podatkowej p. wicepremier aktualnie rozróżnia trzy zagadnienia:

1) Ogólnie wysuwane żądanie reformy podatkowej w postaci dalekoidących zmian, dla których brak często podstawowych elementów umożliwiających ich przeprowadzenie. Wysiłek, jaki w ostatnich dwóch latach wykonał w tym zakresie aparat skarbowy zbliża nas do pożądanego celu.

2) Kształtowanie psychologii urzędników skarbowych i płatników podatków, co jest ważną przesłanką do reformy.

3) Prace nad ulepszaniem systemu i kasowaniem jego szczególnie wadliwych wybujałości.

W granicach aktualnych potrzeb i możliwości rząd przedłoży ciałom ustawodawczym projekt reform, *które można by określić mianem „Małej reformy podatkowej"*. Przede wszystkim więc *rząd zamierza znieść od r. 1938/39 świadectwa przemysłowe.* Oczywiście nikt sobie nie wyobraża, abyśmy to mogli zrobić bez ekwiwalentu. Dotychczasowy wpływ rozdzielony zostanie na dwie części: *na karty rejestracyjne*, które pokryją dotychczasowe dochody samorządu terytorialnego, gospodarczego i szkolnictwa zawodowego z dodatków do świadectw przemysłowych, pozostałą część, tj. prawie połowę dotychczasowych wpływów skarbowych z świadectw *przeniesie do podatku obrotowego, podwyższając jego stawkę o 0,1 proc. dla niektórych kategoryj płatniczych.* W przeliczeniu tym pewna dalsza zniżka wpływów skarbu państwa, która wyniknie ponad zniżkę o 0,1 proc. od 1939 r. pójdzie na korzyść drobnych płatników.

W podatku dochodowym minister skarbu wystąpi o upoważnienie do zryczałtowania podatku dla drobniejszych płatników. Podwójne opodatkowanie — do czasu zasadniczej reformy — wicepremier zamierza uchylić przez zwolnienie u osób fizycznych dywidend wypłacanych przez spółki akcyjne i procentów od udziałów w spółkach z o. o. Wreszcie podatek specjalny zostanie wydatnie obniżony a tym samym zachowana będzie dla obrotu gospodarczego kwota zwyż 70 milionów zł.

W dziale podatków pośrednich — mówi dalej p. wicepremier — zwracam się do Izb o upoważnienie do obniżania stawek, dotyczących piwa, drożdży i patentów od sprzedaży piwa. Wzmożeniu i ułatwieniu obrotów nieruchomościami będzie służyć obniżenie opłaty od przejęcia nieruchomości z 6.4 proc. na 5 proc. Drogą zmniejszenia państwowej części opłaty z 4 proc. na 3 proc. przy równoczesnym wprowadzeniu — w zamian nieżyciowych szacunków prawnych — prawa obiektywnego ustalania faktycznej wartości zbywanych przedmiotów

majątkowych. Nadto przejście własności rolnej o wartości do 5 tys. zł. opłacałoby przez pewien okres czasu stawkę szczególnie niską bo zaledwie 1 proc.

Bezpośrednio z rozwojem ożywienia gospodarczego kraju i wzrostem inicjatywy prywatnej łączy się problem ulg podatkowych dla inwestycyj gospodarczo-celowych W rozważaniu znajduje się sprawa ograniczenia ulg budowlanych do norm celowych i słusznych protegujących budownictwo mieszkań małych.

Oddłużenie rolnictwa będzie wstrzymane

Drugim aktualnym zagadnieniem jest sprawa ustosunkowania się ministra skarbu do kwestii kryzysowych długów rolniczych. Największy wysiłek — mówi p. wicepremier — skierowywać będę na przecinanie nastrojów i zabiegów kryzysowych. Stąd też podtrzymuję nadal, że dalsze pogłębienie oddłużenia rolnictwa jest niemożliwe.

Część gospodarstw wylazło z długów, są jednak i takie które jako nadmiernie zadłużone trzeba zlikwidować.

Finanse komunalne

Trzecim ważkim aktualnym problematem jest sprawa uregulowania finansów komunalnych. — Głębszy program reform mających posiadać trwalszy sens, nie da się wykonać w krótkim okresie czasu. Jestem przeciwny, by w r. 1938 wprowadzać jakiekolwiek nowe generalne podatki, a tym bardziej podatki, które by dodatkowo obciążały element pracowniczy, t. j. ostatnią klasą społeczną, która generalnie nie odczuła poprawy sytuacji, a musiała odczuć zwrost drożyzny artykułów spożywczych.

Na pełną reformę finansów komunalnych niezbędny jest trzyletni okres czasu. Aby samorządy mogły realnie odczuć już z wiosną 1938 r. poprawę, proponuję, by skarb corocznie dotował związki samorządowe sumą 10 miln. zł., aż do zrealizowania zamierzonej reformy. Następnie rząd zamierza wystąpić z projektem ustawy, nadającym miastom wydzielonym pobieranie specjalnych opłat drogowych, które do r. 1930 były pobierane na zasadzie ustawy o budowie i utrzymaniu dróg. Opłaty te byłyby wprowadzone przede wszystkim od nowowzniesionych budowli. Wreszcie, poza bezpośrednim polepszeniem sytuacji finansowej samorządu terytorialnego przez podniesienie jego dochodu, pragnę, by skarb wszedł na nową drogę i rozpoczął odciążać związki samorządowe od pewnych obowiązków przerzuconych na nie w okresie kryzysu, zwłaszcza od najuciążliwszego obowiązku wypłaty dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych.

Ponadto projektowane są pewne reformy drobniejsze, ale dla poszczególnych samorządów niezwykle ważkie, jak np. współudział w dochodzie samorządu, na którego terenie znajduje się podatkowany zakład przemysłowy, oraz o zagadnienie uregulowania sprawy miast ullenowskich.

W końcu p. wicepremier poruszył sprawę etatyzmu.

Posiedzenie Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Kraków, 1. XII. W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem Ks. Metropolity Sapiehy posiedzenie Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego. Przedmiotem obrad były sprawy finansowe, zbiórki odzieży i pieniędzy, które gruntownie omówiono. Jednocześnie postanowiono z dniem dzisiejszym rozpocząć wydawanie obiadów dla biednych w ilości 1000 dziennie. Zebranie zakończył Książę Metropolita oświadczeniem, że nie zawiódł się dotychczas na miłosierdziu katolickim i że w dalszym ciągu liczy na poparcie wysiłków Komitetu przez społeczeństwo. Jednocześnie wezwał do modlitw za prezeskę śp. Kostanecką i śp. Rychłowską.

Adwokat ukarany grzywną za spóźnienie się do sądu

Kraków, 1. XII. (ak) W pierwszym dniu procesu Bronisława Dzidy z Grabówek pod Wieliczką oskarżonego o zabicie Józefa Gurgula, odpowiadającego za ten czyn przed sądem przysięgłych, sąd skazał na 100 zł. grzywnę obrońcę oskarżonego adw. Bernarda Pleszowskiego za to, że spóźnił się na rozprawę o pół godziny.

Proces administratora „Jutra"

Warszawa, 1. XI. (Telef.). W Sądzie Okr. rozpoczął się proces administratora wydawnictwa „Jutro" Aleksandra Sendlikowskiego, oskarżonego o przywłaszczenie sobie około 54.000 zł. na szkodę b. senatora T. Popławskiego, właściciela trzech kamienic w Warszawie.

Inauguracyjne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 1. XII. (Telef.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wywołało duże zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego. Posłowie przybyli na posiedzenie niemal w komplecie, zjawił się również cały rząd. Dość licznie obsadzona była loża dyplomatyczna. Marszałka Cara, otwierającego posiedzenie powitano oklaskami prawdopodobnie dlatego, żeby podkreślić, że między nim a Izbą nie ma rozdźwięków wskutek powstania Koła parlamentarnego OZN. Po załatwieniu wstępnych formalności odczytano orzeczenie sądu marszałkowskiego w głośnej swego czasu sprawie posła Pacholczyka, który figurował w prasie pod numerem poselskim 116. Sąd marszałkowski ogłosił, że rozpoznawał sprawę posła Al. Pacholczyka, wszczętą na jego wniosek w związku z komunikatem Agencji Agrarnej z 13 stycznia r. b. o zajściu, które wydarzyło się między nim a p. A. Mowell w wagonie kolejowym. Sąd po przesłuchaniu p. Mowell, posła Pacholczyka i postronnych świadków zajścia doszedł do przekonania, że niepodobna odtworzyć przebieg incydentu pomiędzy posłem Pacholczykiem a p. Mowell, gdyż zeznania obu stron są ze sobą sprzeczne, a zeznania świadków w treści swej różnią się od zeznania p. Mowell.

W tych warunkach sąd doszedł do wniosku, że zarzut postawiony posłowi Pacholczykowi, nie został udowodniony i że przewód sądowy nie dostarczył dowodów jakoby poseł Pacholczyk dopuścił się zarzucanych mu czynów.

Następnie Sejm dał wyraz wdzięczności dla narodu bułgarskiego w związku z ostatnią katastrofą polskiego samolotu komunikacyjnego.

Po wyborze członków 13 komisji sejmowych, których wybrano na podstawie propozycji marsz. Cara, wysłuchano ekspose p. wicepr. Kwiatkowskiego. Trwało ono z piętnastominutową przerwą od godz. 11.40 do 3 popołudniu *i wywołało duże zainteresowanie zwłaszcza w drugiej swej części, zawierającej szereg ważnych zapowiedzi na przyszłość.*

Dyskusję nad przemówieniem p. wicepremiera i ministra skarbu rozpocznie Sejm w dniu jutrzejszym o godz. 10.30. Do głosu zapisało się na razie 11 posłów, przy czym pierwszy przemawiać będzie prezes utworzonego Klubu OZN poseł Świdziński.

——o——

Marszałkowie o pracy dziennikarskiej w izbach ustawodawczych

Warszawa, 1. XII. (Telef.) Biuro Sejmu i Senatu ogłosiło dziś komunikat, zawierający ustalenie warunków pracy dziennikarskiej na terenie parlamentu. Komunikat ten pozostaje częściowo w związku z głośnym zatargiem między prezydium Sejmu a „I. K. C." Brzmi on następująco: Delegacja Zw. Dziennikarzy Rzplitej w osobach red. Ścieżyńskiego, Wierzyńskiego, Kozłowskiego i Bestermana była przyjęta przez pp. marszałków Senatu p. Prystora i Sejmu p. Cara. Delegacja przedstawiła stanowisko Zw. Dziennikarzy w sprawie dziennikarskiej służby sprawozdawczej na terenie Izb ustawodawczych. Panowie marszałkowie w odpowiedzi powołali się na swe oświadczenie, w którym stwierdzili, że oceniają należycie znaczenie prasy w życiu publicznym i uznają konieczność zarówno jej niezawisłości, jak i zapewnienia prasie swobodnej ale rzeczowej krytyki, która o ile chodzi o służbę sprawozdawczą w parlamencie powinna być połączona z obowiązkiem obiektywnego informowania opinii publicznej. Do powyższego oświadczenia panowie marszałkowie dodali, że w ciągu ich urzędowania nie było zatargu między Izbami ustawodawczymi i ich władzami a dziennikarzami i ich organizacjami. Wystąpienie podczas poprzedniej sesji przeciwko jednemu z wydawnictw nie zmienia stosunku marszałków Izb do stanu dziennikarskiego jako całości. Panowie marszałkowie potwierdzili dotychczasowe uprawnienia Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych i oświadczyli, że wszyscy jego członkowie będą korzystali z ułatwień opartych na dotychczasowej praktyce i tradycji. Z uwagi na to, że Zw. Dziennikarzy Rzplitej i Syndykat Dziennikarzy Warszawskich mają swoją siedzibę w gmachu Sejmu, panowie marszałkowie stwierdzili że członkowie Zw. Dziennikarzy mają swobodny dostęp do lokalu w sprawach organizacyjnych.

Uchylenie kary śmierci na Weiwela Szczerbowskiego

Warszawa, 1. XI. (Telef.). Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę Welwela Szczerbowskiego, żyda, który zamordował w Brześciu nad Bugiem policjanta spisującego protokół w jatce żydowskiej z powodu nielegalnego uboju. Sąd Okr. skazał Szczerbowskiego na karę śmierci. Sąd Apelacyjny w Wilnie wyrok ten zatwierdził. Sąd Najwyższy wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Ap.

101 posłów w Klubie O. Z. N.

Warszawa, 1. XII. (Telef.). Dziś ogłoszono listę posłów, którzy zgłosili akces do Klubu Posłów O. Z. N. Obejmuje ona 101 nazwisk oraz zaznacza, że nie jest jeszcze kompletną, gdyż niezamieszczono w niej nazwisk posłów, którzy się zgłosili w dniu 30 listopada i 1 grudnia.

„Szczęście w książeczce" na św. Mikołaja

Już w przyszły poniedziałek św. Mikołaja! Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na św. Mikołaja! Tym bardziej, że w tym roku mamy wyjątkową sposobność.

Dzieje się to dzięki książeczkom premiowanym V-ej serii, wypuszczonym przez P. K. O. Na książeczkę premiowaną wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela książeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem P. K. O. rozlosuje między posiadaczy książeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy św. Mikołaj dobrze workiem potrząśnie, napewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie traćmy czasu — Św. Mikołaj już 6 grudnia!

Niezależni od premii, po 9 i pół latach P. K. O. wypłaca posiadaczowi książeczki zebrany przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowe premie po 400 złotych. W ten sposób książeczka premiowana łączy systematyczne oszczędzanie z miłymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w Centrali lub Oddziałach P. K. O. wpłacić odrazu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniężną i „szczęście w książeczce".

Wiadomości z kraju

Skład Archidiecezjalnej Rady A. K. w Wilnie

Dnia 27 listopada b. r. powołane zostały do Archidiecezjalnej Rady Akcji Katolickiej w Wilnie na okres trzechletni następujące osoby: prof. dr Fr. Bossowski, prof. dr St. Cywiński, p. W. Olszewski, p. G. Malawko, prof. dr R. Mienicki, prof. dr St. Kościałkowski, prof. dr Pelczar, prof. dr W. Staszewski, prof. dr P. M. Puciata, dyr. Bol. Zynda, prof. W. Komanicki, dr J. Bohuszewicz, ks. mgr. Al. Mościcki. Oprócz wyżej wymienionych w skład Rady wchodzą: prezes dr F. Świeżyński, sekretarz ks. R. Świrkowski, prezes K. S. Mężów mec. M. Kosiński, prezeska KSKM M. Jeleńska, prezeska KSMŻ p. H. Buczyńska, prezes KSMM płk. Wł. Piasecki.

Nowy kanonik Kapituły tarnowskiej

Ojciec św. zamianował ks. proboszcza dra Juliana Piskorza b. profesora Seminarium Duchownego w Tarnowie, kanonikiem — teologiem Kapituły Tarnowskiej.

Wycieczka Tatarów w Wilnie

Do Wilna przybyła wycieczka Tatatrów krymskich, mieszkających w Rumunii i Turcji. W wycieczce tej biorą udział działacze ruchu niepodległościowego Azerbejdzanu, Idel Uralu i północnego Kaukazu. Są to korespondenci pism, prawnicy, studenci oraz członkowie związku Tatarów w Rumunii i Turcji. W dniu 4 grudnia wycieczka wyjeżdża do Słonima, gdzie w dniu 5 bm. w dniu święta muzułmańskiego t. zw. „bajramu" będzie na nabożeństwie w największym w Polsce meczecie w Słonimie. Stamtąd wycieczka uda się do Nowogródka. W dniu 8 grudnia przez Lwów wycieczka uda się do Halicza, a stamtąd do Bukaresztu.

Nowa afera w Warszawie

Władze śledcze w Warszawie wpadły na trop bandy oszustów, którzy przy pomocy fałszywych recept otrzymywali z aptek znaczne ilości pantopanu. Jest to wyciąg z opium — silny skondensowany narkotyk. Aferę wykryto przypadkowo. Mianowicie w jednej z aptek Ubiezpieczalni zgłosił się jakiś osobnik, przedstawiając receptę na pantopan wystawioną na blankiecie Ubezpieczalni przez jednego z lekarzy Ubezpieczalni, zamieszkałych pod Warszawą.

Receptę zbadano i stwierdzono, że jest ona fałszywa. Zbadano wobec tego recepty we wszystkich aptekach Ubezpieczalni warszawskiej za przeciąg ostatnich kilku miesięcy i stwierdzono większą ilość fałszywych recept na narkotyki. Recepty te sporządzane były na sfałszowanych blankietach Ubezpieczalni i zaopatrzone podpisami lekarzy, nie posiadających w swych mieszkaniach telefonów, co utrudniało aptekom sprawdzenia autentyczności podpisów.

Po 17 latach więzienia prosi o amnestię

Do Min. Sprawiedliwości wpłynęła prośba obrońców więźniarki karnej, będącej pierwszą kobietą skazaną na karę śmierci przez sądy polskie. W roku 1920 w czasie walk polsko-bolszewickich grasowała na terenie województw centralnych groźna szajka bandycka, na czele której stała kobieta. Po dłuższych poszukiwaniach, szajka ta została rozgromiona, a jej herszt kobieta Hermina Ormyzowska pochodząca z rodziny niemieckich kolonistów stanęła przed Sądem Doraźnym. Ormyzowską skazano na karę śmierci, lecz Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski skorzystał z prawa łaski, zamieniając karę śmierci na 20 lat więzienia. Ormyzowska od 17 lat przebywa w więzieniu w Lublinie. Obecnie obrońcy szczęli starania o przedterminowe zwolnienie więźniarki, powołując się na poprawne jej zachowanie się w czasie odbywania kary.

Dwaj flisacy utonęli w Wiśle

Flisacy spławiający drzewo Wisłą zatrzymali się w Płocku, celem podjęcia wypłaty i udali się w liczbie 5 małą łódeczką na brzeg. W drodze powrotnej przeciążona łódka wskutek silnej fali wywróciła się. Na ratunek tonącym pospieszyli znajdujący się nad brzegiem Wisły szyprowie. Wyratowano tylko trzech, dwóch flisaków utonęło. Są to: 30-letni B. Kurowski oraz A. Joka. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Duchowieństwo diecezji lubelskiej na F. O. N.

Duchowieństwo dekanatu diecezji lubelskiej uchwaliło wpłacić na F. O. N. kwotę ryczałtową 25 tysięcy złotych przeznaczając ją na zakup samolotu sanitarnego.

Lwów

ZLOT OKRĘGOWY KAT. STOW. MĘŻÓW obradował w ub. sobotę i niedzielę we Lwowie. Zlot rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, odprawionym przez gen. sekretarza K. S. M. ks. K. Gumola. W plenarnym zebraniu zjazdu wziął udział i przemawiał ks. Biskup Baziak. Udział w zjeździe wzięło 150 delegatów.

LWOWSKIE WYDAWNICTWA W CHIŃSKIEM MUZEUM. Kustosz narodowej centralnej biblioteki w Nankinie Chang-Fu-Tsung nadesłał pod adresem „Muzea miasta Lwowa Lwów Poland" list pisany w języku angielskim, w którym prosi o przysłanie dla biblioteki chińskiej wydawnictwo lwowskiego Muzeum Narodowego, fotografii Kamienicy Królewskiej, pism oraz fotografii ważniejszych zabytków.

ZŁOTNIK RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. W dniu wczorajszym około godziny 16-tej na torze kolejowym w Kleparowie, naprzeciw kąpieliska wojskowego, rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu Gerszon Gärtler, liczący 30 lat, złotnik, zamieszkały przy ul. Źródlanej 43. Gärtler poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawione zostały do Instytutu medycyny sądowej. Powód samobójstwa na razie nieznany.

REKTOR POLITECHNIKI BĘDZIE WYZNACZAŁ MIEJSCA? Na murach Politechniki Lwowskiej pojawiło się następujące ogłoszenie: Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się na wszystkich Wydziałach Politechniki Lwowskiej we środę, dnia 1-go grudnia. Studenci będą zajmowali na salach te same miejsca, które zajmowali przed zawieszeniem wykładów, t. j. przed dniem 4 listopada 1937 r. W razie ewentualnych trudności lub wątpliwości szczegółowych w tej sprawie są Studenci zobowiązani przedstawić je Rektorowi dla rozstrzygnięcia. Załatwianie tych spraw przez samych PP. Studentów jest wzbronione. Rektor, dr A. Joszt wr.

XVI Tydzień Społ. „Odrodzenia" w Wilnie

Pod protektoratem Ks. Prymasa Kardynała Hlonda w dn. 12—19 grudnia b. r. odbędzie się w Wilnie XVI Tydzień Społeczny Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie". Temat ogólny „tygodnia" „Stosunek społeczeństwa do Boga".

Tematy odczytów: 1. Teocentryzm średniowiecza. 2. Humanizm, reformacja i oświecenie początkiem nowoczesnego antropocentryzmu. 3. Materializm marksizmu i bolszewizmu. 4. Antropocentryzm współczesnych nacjonalizmów, 5. Utylitaryzm moralny, 6. Autonomizm moralny. 7. Pełnia moralności, 8. Autonomia umysłu a dogmat, 9. Asceza twórczości myślowej, 10. Prawo społeczeństwa do reglamentowania twórczości myślowej, 11. Wolność słowa i wolność druku, 12. Opinia katolicka, 13. Wolność sztuki, 14. Organizowanie społeczeństwa, 15. Wychowanie społeczeństwa, 16. Teocentryzm czasów współczesnych, 17. Nacjonalizm chrześcijański, 18. Aktualne zagadnienia społeczne w świetle nauki katolickiej, 19. Misja dziejowa Polski, 20. Wilno — posterunek cywilizacji chrześcijańskiej.

Prelegenci: Prof. dr Fr. Bossowski (Wilno), Prof. dr Ign. Czuma (Lublin), A. Górski (Warszawa), Prof. dr K. Górski (Wilno), Prof. dr O. Halecki (Warszawa), Prof. dr I. Jaworski (Wilno), Ks. Prof. dr M. Klepacz (Wilno), Ks. dr K. Kucharski (Wilno), Prof. dr M. Limanowski (Wilno), Ks. prof. dr K. Michalski (Kraków), Dr J. Mosdorf (Warszawa), St. Skwarczyński (Warszawa), Dr St. Stomma (Wilno), Doc. dr St. Swianiewicz (Wilno), Doc. dr St. Świeżawski (Lwów), Ks. prof. dr I. Świrski (Wilno), Prof. dr Wł. Tatarkiewicz (Warszawa), Dr M. Winowska (Warszawa), rektor ks. dr Al. Wóycicki (Wilno), Prof. dr M. Zdziechowski (Wilno), Prof. dr A. Żółtowski (Poznań).

Informacje w środowiskach S. K. M. A. „Odrodzenie": Warszawa, Okólnik 3 m. 2, Wilno, ul. Uniwersytecka 7 m. 9. Kraków, ul. Straszewskiego 18. Lublin, Uniwersytet, Poznań, Wały Jana III, 11 m. 4, Lwów, ul. Piekarska 28.

Proces członków nielegalnej organizacji zbrojnej w Zamościu

W Sądzie Okr. w Zamościu rozpoczęła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnej organizacji zbrojnej. Założycielem tej organizacji i jej kierownikiem był wiceprezes Stronnictwa Narodowego K. Rzewuski. Z treści aktu oskarżenia wynika, że Rzewuski, będąc wybitnym członkiem Stronnictwa Nar., założył potajemnie nielegalny związek zbrojny, który rzekomo miał na celu czynną walkę z komunizmem. Organizacja ta składała się z tzw. piątek na czele z instruktorami, którym Rzewuski dostarczył rewolwery i naboje. Każdy z członków składał przysięgę przed krzyżem, przy czym żaden z członków nie znał składu organizacji. Dostarczone rewolwery systemu „Liliput" zostały przemycone z Niemiec. Organizacja posiadała plany działania, a m. in. z materiałów dostarczonych przez Rzewuskiego sporządzone zostały bomby, które następnie miano użyć do zburzenia kilku hurtowni żydowskich w Izbicy pow. krasnystawskiego. Na wykonawcę tego planu wyznaczono instruktora Wł. Plizgę, który jednak w ostatniej chwili cofnął się i rozkazu nie wykonał. Bombę zaniósł do Lublina i oddał w ręce policji. Plizga wyjaśnił swoje stanowisko w organizacji i podał szereg nazwisk członków, wskutek czego nastąpiły rewizje i aresztowania.

Z szerokiego świata

MORD KAPTUROWY W AUSTRII. W miejscowości Neustift w Burgenlandzie wykryto zbrodnię, mającą wszelkie pozory mordu kapturowego. Na jednej z dróg podmiejskich znaleziono mianowicie trupa niejakiego Veischelbergera, na ciele którego znajdowały się 4 rany postrzałowe. — Aresztowano 15 osób, z których 4 są, jak się zdaje, bezpośrednio zamieszane w morderstwie. Zabity Veischelberger, który poprzednio zajmował się czynnie polityką, ostatnio zaś wycofał się z działalności politycznej, dzielił się niedawno z ojcem obawami przed możliwością tragicznego końca.

STAN ZDROWIA GEN. LUDENDORFFA w ciągu ostatniej doby uległ lekkiej poprawie. — Ostatnią noc chory spędził spokojnie. Jednak zaburzenia w obiegu krwi sprawiają, że stan zdrowia gen. Ludendorffa jest bardzo poważny.

POŻAR OLBRZYMIEGO GARAŻU W MOSKWIE. W garażu autobusowym przy ulicy Drużynnickiej w Moskwie o powierzchni 8 tys. metrów kwadr. dnia 28 bm. wybuchł olbrzymi pożar, który zdołano stłumić dopiero na drugi dzień. Pożar powstał wskutek podpalenia. Wdrożono śledztwo.

W MIEJSCOWOŚCI KAUHAWA W FINLANDII WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA LOTNICZA. Samolot ćwiczebny, który spadł z niewyjaśnionych przyczyn, rozbił się doszczętnie. Pilot został zabity na miejscu.

ŚMIERĆ 21 MARYNARZY PRZY POŻARZE STATKÓW. Na pokładzie dwóch statków cystern, które przybyły do Assoncion (Paragwaj) z ładunkiem benzyny, z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar. Z powodu wybuchu w płomieniach zginęło 21 marynarzy, 10 członków załogi odniosło ciężkie rany i poparzenia.

WIELKIE ZANIEPOKOJENIE PANUJE CO DO LOSU 3 POLICJANTÓW, którzy zaginęli w tajemniczy sposób koło Haify. Od wtorku rano brak o nich wszelkich wiadomości. Wszyscy trzej są obywatelami palestyńskimi. Silne oddziały policji przeszukują okolice, w których zaginęli policjanci. W górach odległych o 15 kilometrów na wschód od Haify, gdzie po raz ostatni widziano zaginionych policjantów słyszano długotrwałą strzelaninę. Istnieje przypuszczenie, iż policjanci zostali porwani przez uzbrojoną bandę, posuwającą się w kierunku wsch. ku wzgórzom w pobliżu Nazaretu. Oddział policji posługujący się psami idzie po śladach bandy, która wiedząc najwidoczniej o pościgu, stara się jak najprędzej osiągnąć teren górzysty.

Z czerwonego piekła

„PIERWSZY BEZBOŻNIK ŚWIATA“.

W Moskwie odbył się walny zjazd młodzieży komunistycznej „Komsomol“. Sprawozdanie złożył na nim sekretarz Kozarew. Wynika z niego, że „Komsomol“, liczy obecnie 4,200 tys. członków. Rok ubiegły — mówił p. Kozarew — stanowił wielki „postęp“, ponieważ z komsomolców uczynił „apostołów wojującego komunizmu“. Młodzież ta wierzy bezwzględnie w St-lina, którego uważa nie za „pierwszego bezbożnika Rosji“, ale za „pierwszego bezbożnika świata“... Kozarew oświadczył, że „nie ma mowy o jakimś kompromisie z wiarą“.

„KOMINTERN“ ZMIENIA SIEDZIBĘ.

W najbliższym czasie siedziba Kominternu będzie zmieniona. Komintern przeniesie się z Kremla do gmachów na przedmieściu Moskwy, na jedno ze wzgórz otaczających stolicę Rosji. Jest to historyczne wzgórze. Schronił się na nie Iwan Groźny uciekając z palącej się Moskwy. Z tego też wzgórza patrzył na Moskwę w płomieniach Napoleon w r. 1812. Tutaj teraz staną biura Dymitrowa. Przeniesienie ich nastąpiło z tego powodu, że — jak twierdzi „Prawda“ — działalność Kominternu rozrosła się tak, iż budynki na Kremlu już nie wystarczały.

ZAGROŻENIE ŚWIĄTYŃ W ROSJI.

Na skutek opuszczenia Moskwy i Leningradu przez cudzoziemców wielu kościołom i świątyniom w tych miastach grozi zamknięcie lub zajęcie przez państwo na kluby, teatry i t. p. W przedwojennym Petersburgu było (prócz cerkwi) 19 świątyń chrześcijańskich, w tym 4 katolickie.

Czy komisja dotrze do samolotu w Pirymie?

Polska komisja techniczna dla przeprowadzenia ankiety w związku z katastrofą lotniczą w Pirymie wylądowała na lotnisku Bozuriszcze w Bułgarii. Przewodniczący komisji inż. Małecki złożył wizyty płk. Bojdewowi i posłowi R. P. w Soffi p. Tarnowskiemu. Członkowie komisji uzupełnili swój ekwipunek na ekspedycję wysokogórską.

Wiadomości ze Swatego Wracza nie są pocieszające. Panuje tam mróz i zimno, jakiego od lat mieszkańcy tego miasteczka nie pamiętają. W Pirymie spadł ponownie obfity śnieg. Komisja bułgarska, mimo trzykrotnej próby nie mogła przedostać się w głąb gór i pozostaje w schronisku Popina Łaka. Policjanci, którzy zagubili się zostali odnalezieni. Przemarzniętych sprowadzono do miasta. Polska komisja techniczna będzie miała bardzo trudne zadanie i nie wiadomo, czy zdoła dotrzeć do miejsca katastrofy. Władze lokalne robią co mogą. Posłano do schronisk specjalne piecyki. Wysłano oddział robotników do przekopywania zasp śnieżnych. Oddział jednak powrócił, gdyż prowadzenie robót okazało się niemożliwe. Zmobilizowano oddział, składający się ze 100 osób, zaopatrzonych w dostateczną ilość mułów i osłów, który będzie oddany do dyspozycji komisji. Mimo to znawcy Pirymu wątpią, czy komisja nawet przy takiej pomocy będzie mogła podołać swemu zadaniu. W niedzielę udało się dotrzeć do miejsca katastrofy komisarzowi policji ze Swatego Wracza z kilkoma policjantami. Dokonali oni oględzin miejsca katastrofy i zdali sprawozdanie staroście powiatowemu Swaty Wracz i kierownikowi placówki „Lotu“ w Sofii Złotkowskiemu, który bawi w Swetym Wraczu.

Francuscy masoni w obronie żydów w Polsce

Francuskie koła lewicowo-masońskie postanowiły w sposób demonstracyjny wystąpić przeciw antysemityzmowi w Polsce, a w szczególności w głośnej obecnie sprawie ławkowej. Istniejący w Paryżu komitet obrony praw żydów w Europie środkowej i wschodniej, wydał odezwę do polskiej opinii publicznej, odwołując się szczególnie „do sumienia polskiego, zwłaszcza do inteligencji i do duchowieństwa polskiego“. Odezwa podpisana jest przez szereg osobistości ze świata politycznego i naukowego z b. ministrami Anatolem Demonzie, Justimem Godart, Henri Guernit i obecnym przewodniczącym francusko-polskiej grupy parlamentarnej, Maxence Bibie na czele.

Odezwa twierdzi, że „należy bez zwłoki ukrócić propagandę bojkotowania „żydów“, że sami żydzi dopomogą do rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce przez „stworzenie przewagi rzemiosła i rolnictwa nad handlem“. Ten ostatni zwrot należy rozumieć w ten sposób, że część żydów przejdzie z handlu do rolnictwa i innych zajęć. O stosunkach w zawodach wolnych, a zwłaszcza w adwokaturze, nie wspomina zupełnie „francuska elita intelektualna“.

Odezwa utrzymana jest w tonie wybitnie napastliwym, mówi o barbarzyństwie, hecy antyseckiej, duchu pogańskim i t. p. Za wybitny objaw „hecy antysemickiej“ uznane zostało przeznaczenie żydom oddzielnych ławek na uczelniach.

Podpisany pod odezwą filozof żydowski Bergson, napisał do komitetu, który tę odezwę wydał, list z następującymi słowami:

„Odezwa ta wydaje mi się ze wszech miar godną uwagi. Jest to jednocześnie pouczające studium historyczne i ciekawy bardzo wykład o tym, co można by nazwać pokrewieństwem duszy żydowskiej z duszą polską“.

200 tys. zł. opłaty celnej za naszyjnik Marii Antoniny

W związku ze sprowadzeniem do Indyj historycznego naszyjnika Marii Antoniny, kupionego niedawno w Londynie przez maharadżę Darbhanga, powstało ciekawe zagadnienie. Mianowicie władze skarbowe domagają się od maharadży uiszczenia za naszyjnik opłaty celnej w wysokości około 200.000 zł. Maharadża zaś utrzymuje, że klejnot ten, pochodzący sprzed 150 lat i związany z szeregiem romantycznych przygód, winien być uważany za dzieło sztuki o historycznym znaczeniu i — jako takie — zwolniony od cła. Sprawa dotychczas nie jest rozstrzygnięta. W niedalekiej przyszłości słynny naszyjnik umieszczony będzie na organizowanej w Kalkucie wielkiej wystawie sztuki.

——oOo——

Drogocenne podarki ślubne dla narzeczonej króla egipskiego

Delegaci firmy Cartier z Paryża przywieźli do Kairo kolekcję klejnotów, z której król Faruk ma wybrać podarki ślubne dla swej narzeczonej wysoko-dostojnej (tak brzmi tytuł oficjalny) panny Faridy Zul-Fikar. Kolekcja jest ubezpieczona na 60.000 ft. Razem z delegatami jechało trzech prywatnych detektywów, zaś po wylądowaniu w Port Saidzie przydzielono do nich jeszcze pięciu detektywów egipskich. Jako najdroższe rzeczy z przywiezionych klejnotów wymieniają: naszyjnik z pereł wartości 12.500 ft, pierścionek z brylantem 25 karatowym — 7.210 ft, zegarek bransoletkowy — 1.600 funtów i td. Tytułem zastawu komora celna pobrała 5000 funtów.

Humor

I TAK MOŻNA

— To jest przecież niesłychane — złości się gość przy okienku na poczcie — okienko otwarte, a pan urzędnik najspokojniej sobie śpi.

— No cóż pan chce, — odzywa się drugi gość. — Może akurat lekarz polecił mu spać przy otwartym oknie.

HISZPAŃSKI HUMOR.

— Londyński komitet nieinterwencji powziął stanowczą decyzję...

— Oh!...

— ...ponownego zebrania się w przyszłym tygodniu!

— Ah!..

Cztery tysiące przyszłych „wodzów"

Hitlerowski system wychowania elity

Narodowy socjalizm w Niemczech, przetworzywszy ustrój państwowy w myśl swoich idei, zmierza również do takiego urobienia człowieka, by był tego nowego ustroju jak najposłuszniejszym narzędziem oraz jak najbardziej wierną podporą. Dlatego też rości sobie prawo do monopolu wychowawczego i chce wyrwać młode pokolenie rodzinie i Kościołowi. Specjalną uwagę i jak

NAJWIĘKSZĄ TROSKĘ POŚWIĘCA HITLERYZM WYCHOWANIU TYCH, KTÓRZY MAJĄ BYĆ NAJWIERNIEJSZYMI Z WIERNYCH, DZIEDZICAMI IDEOLOGII I KIEROWNICTWA TOTALIZMU HITLEROWSKIEGO.

Świeżo jeden z najwpływowszych ludzi nowych Niemiec, dr Ley, noszący tytuł „Reichsorganisationsleiter", prezes „Frontu Pracy", przedstawił całokształt systemu wychowawczego hitlerowskiej elity partyjnej. Dr Ley oświadczył, że w przyszłości przy wyborze przywódców spośród najdzielniejszych, najtrwalszych i najbardziej powołanych w narodzie obowiązywać będzie w Niemczech zasada, iż „nie może być mianowany na kierownicze stanowisko w partii i państwie ten, kto nie przeszedł przez szkołę ruchu narodowo-socjalistycznego".

PIERWSZYM, NAJNIŻSZYM STOPNIEM W SYSTEMIE WYCHOWANIA ELITY PARTYJNEJ,

opracowanym już w najdrobniejszych szczegółach i obecnie wprowadzanym w życie są „szkoły imienia Adolfa Hitlera". Każdy okręg partyjny ma posiadać jedną taką szkołę. **Zgromadzi ona uczniów w wieku od 12 do 18 lat ze wszystkich warstw narodu bez względu na stanowisko społeczne rodziców oraz ich położenie materialne. Każdy z lokalnych oddziałów partyjnych wybierze najdzielniejszych spośród swej młodzieży, po czym przesieją ich odpowiednio władze okręgowe, a następnie podda się ich rozlicznym przeglądom, by wybrać najodpowiedniejszych spośród nich. W toku tych przeglądów z całą surowością baczyć się będzie na stan zdrowia kandydatów oraz ich konstytucję cielesną. Kandydat nie może mieć najmniejszych usterek w zdrowiu.**

Wszystkie szkoły imienia Adolfa Hitlera posiadać będą łącznie 4.000 uczniów, wychowywanych na zasadach najbardziej uczciwie pojętego koleżeństwa — jak mówi Ley — w ten sposób, by stworzyli mocną, duchowo czujną, całkowicie zdrową, wierną, młodą gromadę.

Całe wykształcenie bierze na siebie partia, rodzice nie będą ponosić żadnych kosztów. Szkoła da swym wychowankom nie tylko ubranie, mundur, środki naukowe i wszystko, czego uczniowi potrzeba, ale nawet małe kwoty pieniężne do swobodnego nimi rozporządzania. Wszyscy będą jednako uposażeni, gdyż z domu nie będą mogli nic otrzymywać. Wszystkie podarunki rodzicielskie pójdą do wspólnego użytku.

PLAN NAUKOWY OPRACOWAŁ OSŁAWIONY NEOPOGANIN ROSENBERG RAZEM Z DREM LEYEM.

Chłopcy nie będą otrzymywali świadectw, nie będą poddawani egzaminom, nie będą mogli powtarzać tego samego roku nauki. Jeżeli uczeń nie wykaże wartości swego charakteru i postępów w wiedzy, będzie się musiał pożegnać ze szkołą. Postępy uczniów podlegać będą stałej ocenie, notowanej w aktach personalnych, które dać mają obraz rozwoju każdego z uczniów w ciągu 6-letniego pobytu w szkole. Każdy z uczniów będzie ponad to czynnym w szeregach organizacji młodzieży hitlerowskiej (Hitlerjugend), celem niedopuszczenia do separowania się „uczniów" od „towarzyszów", z czego łatwo mogłoby się zrodzić zarozumialstwo.

Po ukończeniu szkół imienia Adolfa Hitlera wejdzie młoda narodowo-socjalistyczna gromada w życie, by porać się z trudnościami w ciągu dalszych 7 lat już bez żadnego poparcia partii. **Każdy z uczniów musi zdobyć wykształcenie zawodowe, jeżeli zechce uczestniczyć w dalszym doborze przywódców.** Uczniowie szkół imienia Adolfa Hitlera będą mieli prawa wstępu do szkół wyższych podobnie jak uczniowie zwykłych szkół średnich. Ale zdobycie wykształcenia zawodowego to nie wszystko. W ciągu owych lat 7 kandydaci muszą odbyć „służbę pracy", oraz służbę wojskową i być czynnymi w najrozmaitszych formacjach partyjnych, jak np. SA (oddziały ochronne), lub SS (sztafety ochronne) i i. **Spośród 4.000 abiturientów szkół imienia Adolfa Hitlera wybierze się rocznie tylko 1.000 kandydatów do „grodzisk zakonnych", gdzie przejdą drugi stopień wychowania elity partyjnej.**

Część z owych 4.000 pozostanie w armii lub w życiu zawodowym, inni znowu nie zdołają zadośćuczynić wymaganiom, jeszcze inni nie będą mogli zadośćuczynić warunkom zdrowotnym przy wstępowaniu do „grodzisk zakonnych". Wejdą do nich tylko najlepsi i najwytrwalsi jako „elita młodych mężczyzn niemieckich".

PLAN WYCHOWANIA W „GRODZISKACH ZAKONNYCH" STAWIA NIEZMIERNIE WYSOKIE WYMAGANIA ZARÓWNO W ZAKRESIE WYTRZYMAŁOŚCI FIZYCZNEJ, JAK I SPRAWNOŚCI DUCHOWEJ.

Wychowanie kolejno w 4 grodziskach trwać ma cztery lata. Najmniejsze wymagania stawiane będą w pomorskim grodzisku w Croessinsee; daleko wyższe w grodzisku w Vogelsang, mającym posiadać odpowiednie do wymagań urządzenia. **Powstanie tam olbrzymia hala sportowa, przekraczająca rozmiarami wszystkie istniejące dotąd w świecie hale sportowe. Jeżeli kandydaci na przywódców wytrzymają próbę w Vogelsang, wówczas udadzą się na półtora roku do górskiego grodziska w Allgauer i spędzą tam dwie zimy.** W grodzisku tym kandydaci będą musieli wykazać się w czasie wycieczek narciarskich oraz spinaczek zarówno dużą odwagą jak i wytrzymałością duchową i fizyczną. W Allgauer nabyto już 2.500 morgów terenów narciarskich, ponad to buduje się na wysokości do 2.500 m 5 małych i 10 dużych schronisk, w których kandydaci przebywać będą przez 6 tygodni. **Ostatnie pół roku spędzą kandydaci**

W „GRODZISKU ZAKONNYM" W POBLIŻU MARIENBURGA,

miejscu ostatecznego duchowego i politycznego dojrzewania kandydatów. Każdego roku kandydaci będą czynni przez trzy miesiące **na froncie służby partyjnej w poszczególnych okręgach na mniej lub więcej odpowiedzialnych stanowiskach. A znowu każdy z okręgów wysyłać będzie odpowiednią liczbę politycznych kierowników do grodzisk zakonnych, to też każdy z kierowników partyjnych co trzy lata spędzi trzy miesiące w „grodzisku zakonym", by odnowić w sobie postawę światopoglądową, wzmocnić się na ciele i odświeżyć swe wiadomości.**

Dalszym i

NAJWYŻSZYM STOPNIEM TEGO SYSTEMU WYCHOWANIA,

który skupi śmietankę elity, będzie wyższa szkoła partyjna, którą, jako ostoją narodowo-socjalistycznego poglądu na świat, kierować ma sam Alfred Rosenberg. Podzielona na 4 sektory, szkoła ta ma zawierać centralną bibliotekę o 20.000 tomów, akademię kształcącą nauczycieli dla szkół imienia Adolfa Hitlera i „grodzisk zakonnych", oraz obóz, w którym rokrocznie zbierać się będzie na 4 tygodnie 600 ludzi spośród nauczycieli i wychowanków „grodzisk zakonnych" celem umocnienia swego światopoglądu i pogłębienia swych wiadomości. Ponad to do tej wyższej szkoły partyjnej dołączy się szkołę imienia Adolfa Hitlera w tym celu, by adepci najwyższego stopnia wychowania nie utracili łączności z młodzieżą.

Ten oto system wychowawczy ma nie tylko na celu dostarczenie kierowników życia publicznego, ale i zapewnić „wieczne" trwanie systemu hitlerowskiego.

P. O.

Notatki polityczne

P. MORACZEWSKI BRONI SWEGO RZĄDU.

P. Moraczewski wygłosił we Lwowie na „akademii" urządzonej przez Z. Z. Z. odczyt o swoim sławetnym „rządzie" z końca r. 1918. Próbował go rehabilitować w opinii tym, że nie miał pieniędzy, gdyż „Niemcy zostawili zaledwie 150 milionów marek i nie było również maszyny do drukowania pieniędzy, gdyż sprowadzono ją z Anglii dopiero w lutym 1919 roku".

Natomiast p. Moraczewski miał czas i ochotę na prowokowanie społeczeństwa w tym czasie zdzieraniem korony z Orła (p. Thugutt) i na zapowiadanie „szkoły świeckiej"... Te momenty p. M. pominął w swym przemówieniu. Ale społeczeństwo je pamięta.

„MAŁA KONSOLIDACJA".

Najlepiej z wszystkich dzienników ujął poznański „Nowy Kurier" efekt obrad w sprawie „koła parlamentarnego O. Z. N.". Oświadcza, że dokonała się tylko „t. zw. mała konsolidacja", tj. konsolidacja obozu sanacyjnego. Na „konsolidację narodu" trzeba dopiero czekać... Słusznie i prawdziwie!

Przegląd prasy

„Koło O. Z. N." powstało po walce z p. marsz. Carem i płk. Sławkiem

Powstało „koło parlamentarne O. Z. N. (z dwoma „sekcjami": dla Sejmu i dla Senatu). Powstało po dłuższej walce z marsz. Carem i z grupą płk. Sławka. Powstało jako ugrupowanie „centrowe". I te wszystkie punkty uwypukla prasa codzienna...

P. marsz. Car zgodził się na powstanie „koła" w zamian za ustępstwo ze strony płk. Koca, którego przemówienie w streszczeniu „Czasu" tak wygląda:

„Duże znaczenie posiada oświadczenie płk. Koca stwierdzające, iż koło parlamentarne O. Z. N. nie będzie klubem do jego dyspozycji i nie będzie otrzymywało rozkazów z ul. Matejki".

Grupa pułk. Sławka wzięła udział w pierwszym (przedpołudniowym posiedzeniu „koła"). Po południu była nieobecną, ponieważ wówczas brali udział tylko ci, którzy chcą należeć do O. Z. N. Nie było więc na tym posiedzeniu — donosi korespondent „I. K. C." —

„płk. Sławka, marsz. Cara, marsz. Prystora, a w posiedzeniu popołudniowym nie wzięli również udziału najbliżsi członkowie t. zw. grupy płk. Sławka, jak wicemarsz. Podoski, pos. Brzęk-Osiński, wicemarsz. Schaetzel i inni."

Bez konserwatystów i bez „naprawiaczy"

Na „centrowy" charakter „koła" wskazują dwa fakty: nie wybranie do zarządu ani konserwatystów z prawicy, ani „naprawiaczy" z lewicy. Co do konserwatystów, to tego należało się spodziewać, ponieważ konserwatyści odnoszą się krytycznie do O. Z. N. („Czas"). Co się zaś tyczy „naprawiaczy", to „Goniec Warszawski" pisze o ich „zupełnej klęsce".

„Na terenie Sejmu — zauważa — „naprawiacze" posiadają wpływy bardzo duże, a grupa „działaczy społecznych" liczy prawie 50 posłów. Mimo to z tej grupy do władz grupy poselskiej koła parlamentarnego Ozonu nie wszedł nikt."

„Niezmiernie charakterystyczny — pisze znów „Czas" — jest brak we władzach koła pos. Olewińskiego, mimo, iż przewodniczył on powołanej przez pułk Koca komisji dla opracowania regulaminu."

Po przyjęciu przez marsz. Śmigłego-Rydza

Jak się dokonały te wydarzenia? Odpowiada „Goniec Warszawski", pisząc:

„Marszałkowie obu Izb byli przed posiedzeniem grupy Ozonowej przyjęci przez marsz. Śmigłego-Rydza i ta audiencja doprowadziła do pewnego uzgodnienia poglądów. Przede wszystkim zaś osłabiła wzajemną nieufność i ewentualne tarcia".

Posłowie „demokraci" tworzą własny klub

Pozostaje na boku jeszcze jedna grupa: „klub demokratyczny", który jest przeciw O. Z. N., a dąży do porozumienia z P. P. S. O nim pisze „Goniec Warszawski":

„Parlamentarzyści „demokraci" przeważnie nie brali udziału w obradach. Przez pewien czas był obecny sen. Kwaśniewski, który jednak nie uczestniczył już w naradach wieczorowych. Coraz częściej słyszy się o ich akcji organizowania własnego klubu, który obliczają na 40 — 60 parlamentarzystów."

P. Miedziński przeciw p. marsz. Carowi

W związku z tymi wydarzeniami warto zacytować naczelny artykuł „Gazety Polskiej", pióra prawdopodobnie p. Miedzińskiego.

„Akces senatorów i posłów do OZN nie był podpisem in blanco. Był to podpis, złożony pod deklaracją ideowo-polityczną, ogłoszoną 21 lutego br. Deklaracja ta zawiera ramowy program polityczny i społeczny".

Dopiero teraz — pisze „G. P." — O. Z. N. zacznie działać, kiedy powstało jego „koło parlamentarne". Dlaczego tak późno, — pyta „G. P."... Dlatego, że się mu sprzeciwiano z powodu, iż taki klub byłby sprzeczny z zasadą „obecnego ustroju"... Stanowisko to piętnuje „G. P." jako objaw „zasad sprzecznych z podstawowymi i zdrowymi cechami psychiki ludzkiej".

A, gdyby nawet prawo zakazywało tworzenia klubów politycznych, to — oświadcza „G. P." —

„śmiemy twierdzić, że prawo takie zostałoby złamane, jako nieludzkie. Nie podejmujemy nawet dyskusji nad tym, czy byłoby to prawo rozumne."

„W naszym życiu parlamentarnym podjęta została przed dwoma laty próba wprowadzenia takiego novum. Próba ta skończyła się tak, jak się skończyć musiała wobec jej nierealnych założeń. Naturalny prąd do zespołowego działania zwyciężył; utworzył się szereg kół, grup, związków, jawnych i niejawnych, formalnych i nieformalnych. Unikano jedynie wstydliwie nazwy klub, unikano też pozorów politycznego charakteru tych zespołów, jak gdyby polityka w parlamencie była grzechem. Beznadziejna fikcja utrzymywała się pozornie w gmachach na ulicy Wiejskiej, grożąc de facto rozwojem w ich życiu klik i koterii".

Na skutek powstania „klubu parlamentarnego O. Z. N." rozpocznie się — pisze „G. P." — „interpretowanie" deklaracji p. Koca... Artykuł powyższy — jak widać — jest wymierzony przeciw marszałkowi Carowi, który po bohatersku opierał się powstaniu „koła parlamentarnego O. Z. N.".

Z nowoczesnego „liber martyrum“

Ojciec Michał Pro

Dnia 23 listopada minęło 10 lat od śmierci męczeńskiej bohaterskiego wyznawcy Chrystusa, który w czasie krwawych rządów Calles'a padł rażony kulami meksykańskich bolszewików. Imię jego i jego sława rozeszły się od tego czasu szerokim echem po całym świecie. Obecnie ogłoszono listy tego bohaterskiego zakonnika, który z ujmującą szczerością i pokorą opisuje w nich swoje przygody i znoje. Ci wszyscy, których serca biją szybciej na każdą wiadomość o bohaterstwie i wierności, przeczytają te listy z prawdziwym entuzjazmem. Dodajmy, że ogłoszone niżej wyjątki z listów O. Pro pochodzą z kilku ostatnich dni, które poprzedziły jego śmierć.

„Ponieważ — czytamy w listach Ks. Pro — publiczne wykonywanie obrzędów religijnych miało być wkrótce zakazane, tysiące wiernych spieszyło w ostatnich dniach do sakramentów. Spowiadałem od godz. 5.30 do 11 przed południem i od 3.30 popoł. do 8 wiecz. Byłem jeszcze bardzo słaby; ostatnie tygodnie w Europie spędziłem w szpitalu, — to też dwa razy wyciągnięto mnie zemdlonego z konfesjonału... Mimo wielkiej czujności policji mogłem chrzcić, błogosławić związki małżeńskie i zanosić Wiatyk umierającym. Dwa razy nachodziła policja domy, w których odprawiałem Mszę św. raz zdarzyło się to o godz. 6.30 rano na jednej z „placówek eucharystycznych“ (tj. domach prywatnych, w których przechowywano N. Sakrament, uw. „Gł. N.“). Rozdawałem właśnie Komunię św., gdy jedna z małych dziewczynek wpadła do pokoju z okrzykiem: „policja!“ Obecni struchleli. „Bądźcie spokojni“, zawołałem, „rozejdźcie się po całym domu i nie róbcie najmniejszego hałasu!“. Miałem na sobie szare ubranie. Najświętszy Sakrament ukryłem szybko pod marynarkę i wyszedłem naprzeciw policji.

„Podobno odprawiano tutaj publicznie Mszę!“ powiedział naczelnik policji. „Nie“, odparłem krótko. „Otrzymałem rozkaz przeprowadzenia rewizji, niech więc pan idzie z nami“. „Poco mam iść z wami? I z czyjego rozkazu? Jak macie ochotę, to przeszukajcie sobie cały dom, a jeżeli przypadkiem znajdziecie gdzieś księdza odprawiającego Mszę św., to zawiadomcie mnie o tym ażebym jej mógł wysłuchać“.

Zaczęli przeszukiwać cały dom. By zaś zapobiec jakiejś awanturze zdecydowałem się pójść z nimi i oprowadzić ich po wszystkich pokojach. Ponieważ jednak w tym domu byłem po raz pierwszy, nigdy nie udawało mi się określić trafnie, co się kryło zazamkniętymi drzwiami, i tak pokój nazwany przez mnie „sypialnią“, okazywał się salonem, lub łazienką — jadalnią. Nie znalazłszy jednak nigdzie księdza odeszli w końcu pozostawiając dwóch policjantów na straży przed domem. W tym czasie w jednym z pokojów znajdujących się na piętrze, rozdałem resztę konsekrowanych Hostii, po czym nie poznany wyszedłem. Księży oczywiście żadnych nie znaleźli.

Innym razem udając się na przedmieście dla odprawienia Mszy św. spostrzegłem naraz przed sobą dwóch policjantów pilnujących domu, w którym miałem odprawiać Mszę św. „Tym razem jestem zgubiony“, pomyślałem. Wejść, znaczyło wydać się w ręce policji. Zawrócić, było tchórzostwem. Nie mogłem przecież zostawić na pastwę losu tych wszystkich ludzi, którzy czekali na mnie w tym domu. Przystąpiłem więc do policjanta i wskazując na dom rozchyliłem nieco marynarkę tak, jak gdybym mu chciał coś pokazać: „W tym budynku jest zwierzyna“, powiedziałem. Policjanci zasalutowali mi i wpuścili mnie do środka. Myśleli, że jestem tajnym agentem policji i że pokazałem im odznakę. „Teraz tu jest rzeczywiście zwierzyna“, powiedziałem sobie, pędząc na górę. O odprawieniu Mszy św. nie mogło być oczywiście mowy; zresztą zgromadzeni wierni byli zanadto przejęci i wystraszeni całą tą sprawą. Chcieli mnie koniecznie gdzieś ukryć. Tłumaczyłem im, że jestem chwilowo zupełnie bezpieczny, gdyż sami policjanci czuwają nade mną. Słowa moje jednak nie odniosły skutku. Prosili mnie, bym się schował na balkonie. Wobec tego ściągnąłem z siebie komżę i opuściłem dom tak, jak przyszedłem. Przy drzwiach wejściowych dwaj policjanci zasalutowali mi raz jeszcze, oddałem im ukłon i zniknąłem“.

„Często słucham spowiedzi w więzieniach. Lubię tam chodzić, gdyż wypełnione są katolikami. Zanoszę im ubranie, pościel, płaszcze, pieniądze, cygara; często przynoszę im to wszystko razem. Gdyby straż więzienna wiedziała, kim jestem!...

Pewnego wieczoru zdarzyła się mi zabawna przygoda, która jednak łatwo mogła się była skończyć tragicznie.

Wieczorem, o godz. 9.30 wyszedłem rozgrzany jeszcze cały kazaniem; w dodatku wyglądałem jak prawdziwy włóczęga... Dwóch nieznanych mi osobników przeszło przez jezdnię i stanęło na rogu ulicy, czekając widocznie na mnie. „A teraz, kochanie, powiedzieli do mnie, możesz pożegnać się z życiem„! Stosując się do zasady, że „odważny atak na wojnie jest połową wygranej“, poszedłem śmiało do nich i poprosiłem o zapałkę. „Tam w sklepie — odpowiedzieli — może pan sobie kupić“.

Poszedłem, a oni za mną. Czyżby to był przypadek? Idę więc w innym kieruku, oni również. „Zaczyna się — pomyślałem — całkiem serio“! Wskakuję do auta, oni również. Na szczęście szofer mój był katolikiem. Gdy mu wyjaśniłem moje położenie, oświadczył, że się oddaje ze wszystkim do mojej dyspozycji. „Słuchaj, przyjacielu, powiedziałem! Na jakimś zakręcie zwolnisz, ja wyskoczę z auta, a ty potem puścisz się pełnym gazem“...

Czapkę schowałem do kieszeni, marynarkę zdjąłem, żeby było widać białą koszulę i wyskoczyłem. Upadłem. Pozbierałem się jednak szybko z ziemi i stanąwszy na nogi oparłem się o przydrożne drzewo, by mię jadący drogą mogli łatwo zauważyć. W sekundę potem dwa ścigające mnie indywidua minęły mnie w szybkim tempie i to na taką odległość, że omal nie zawadzili o mnie błotnikami swego auta. Spojrzeli na mnie, nie przypuszczając nawet, kim jestem“.

„Nikt nie wie, gdzie mieszkam. W czterech różnych miejscach otrzymuję listy, zlecenia, prośby i jałmużny dla biednych rodzin. Własnymi oczyma patrzę na to, o czym czyta się w żywotach świętych. Nie wiem bowiem, ani skąd, ani od kogo otrzymałem 5 kg. cukru, całe skrzynki ziemniaków, kawy, czekolady, ryżu, a nawet wina. Opatrzność Boska jest nadal dla mnie łaskawa i nie przestaje mnie i moich biednych aprowizować“.

„Katolicy powstali, by bronić się przed Callesem. Zemsta rządu będzie straszna, szczególnie tutaj w śmieście Mexico. Jako pierwsze ofiary pójdą ci, którzy mają jakiś związek z ruchem religijnym, a ja mam ich wiele. Oto, dlatego jestem przygotowany na to, że będę jednym z pierwszych; jestem mimo to spokojny. A gdy nadejdzie to, co ma nadejść, módlcie się za mnie!“

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Migawki

„Co tu gadać, kiedy ja sam pieniądze dawałem“

T. zw. proces „drożdżowy“, który toczy się w Warszawie między pp. Starzyńskim a Studnickim, jest jedyny w swoim rodzaju. Bo nawet proces Fleischerowej, jeżeli odsłaniał różne brudy, to przecież były w nim momenty jaśniejsze. W procesie warszawskim chyba nie ma ich wcale. Oto jednego dnia dowiadujemy się, że b. wiceprezydent m. Warszawy Szpotański przyznawał emeryturę prezydentowi tegoż miasta Słonimskiemu, a prezydent Słonimski, dla odmiany zapewne, wiceprezydentowi Szpotańskiemu. Do wysługi emerytalnej panowie ci policzyli sobie również godziny nadliczbowe (a więc „chwile“ spędzane na bankietach, komersach, uroczystościach itp.). Tego samego dnia dowiadujemy się, że syndyk m. Warszawy pobrał za przegrany proces honorarium w wysokości 1.500.000 zł. (słownie: półtora miliona złotych).

Drugiego dnia dowiadujemy się, że do p. Starzyńskiego, kiedy pracował w Min. Skarbu zgłosił się w 1924 r. jakiś dygnitarz proponując za pewną „przysługę“ 2.000 zł. P. Starzyński nie przyjął tych pieniędzy. Później przez to „nieprzyjęcie“ stracił posadę. Ślicznie. Bardzo się to nam podoba. Ale czemu p. Starzyński nie zawiadomił o tej niedoszłej „transakcji“ swe władze przełożone? Czy to nie było jego elementarnym obowiązkiem?

Na tejże samej rozprawie jeden ze świadków, mówiąc o nadużyciach w kartelu drożdżowym (kartel ten do dziś dnia istnieje i drze z ludzi skórę) opowiada, że b. sekretarz kartelu Kuczewski mówiąc o stosowanej korupcji, gdy spotkał się z niewiarą, miał się wyrazić:

„Co tu gadać, kiedy ja sam pieniądze dawałem“.

Zaiste — okropna jest ta cała sprawa o zniesławienie. Chce się bowiem już nie mówić, nie krzyczeć, ale wołać na całe gardło: Trochę świeżego powietrza.

Ale — jak się to mówi — co tu gadać, kiedy nie ma o czym (czy z kim) mówić?

Al.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: IX. Km. 1141/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowe, rewiru IX. Julian Sutyła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 stycznia 1938 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, sala 33, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika inż. Władysława Hollingera, nieruchomość obj. lwh. 388 ks. gr. gm. kat Kraków Dz. XVII Krowodrza, składającej się z parceli lkat. 1528 obszaru 1980 m. kw.

Nieruchomość ta położoną jest w Krakowie, przy ul. Prądnickiej obok dworca towarowego i ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 25.740, cena zaś wywołania wynosi zł. 19.305.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2574.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13, sala Nr. 33, II. p.

Dnia 30 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

Wiadomości sportowe

Pierwszy międzynar. mecz hokejowy w Polsce

Słaba drużyna hokejowa z Budapesztu przegrywa z Dębem 0:3.

Pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz hokejowy rozegrany we wtorek w Katowicach pomiędzy Dębem a węgierską drużyną B. B. T. E. (Budapeszt) zakończył się zasłużonym zwycięstwem Dębu w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0).

Drużyna węgierska grała bardzo słabo. Dąb wystąpił wzmocniony olimpijskim graczem Burdą. (K. T. H.). Same zawody nie mogły zadowolić publiczności (około 800 osób). Padający przez cały czas gry śnieg i zły stan lodowiska utrudniał znacznie grę gościom, którzy przy dobrym lodzie mogliby ewentualnie lepiej grać. W Dębie zadowolić mogli jedynie Burda i Kasprzycki. — Bramki uzyskali Burda 2 i Urzon z podania Burdy. — Sędziowali: pp. Trytko i Arlt.

Program

ważniejszych imprez sportowych i turystycznych na miesiąc grudzień, na terenie Polski:

Karpaty Zachodnie i Tatry — 5 — Zakopane: Otwarcie sezonu narciarskiego — IV. Podh. Okr. PZN. 18 — Zakopane: Otwarcie toru łyżwiarskiego i hokejowego, Zakopiańskie Tow. Łyżwiarskie. 25 — 27 Krynica: — Świąteczny turniej hokejowy w konkurencji międzynarodowej o puchar przechodni F-my Alfa — K. T. H. — 26 — Zakopane: Konkurs skoków na krokwi — SN PTT Zakopane. 31. XII. — 2. I. — Zakopane: VII Międzynarodowe Zawody Łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego — Zakop. Tow. Łyżw.

„ŚNIEG I NARTY CZEKAJĄ".

Z dniem 1 grudnia otwiera Sekcja Narciarska Cracovii miesiąc tanich wpisów członkowskich. — Wszyscy wstępujący w ciągu grudnia członkowie zwolnieni są od opłaty wpisowego i uiszczają jedynie nie wysoką wkładkę roczną. Dzięki temu stała się Sekcja Cracovii najtańszym klubem narciarskim na terenie Krakowa, przy tym klubem niezwykle czynnym o czym świadczy wypełniony w zupełności program turystyczny ubiegłego sezonu. Okazało się nadto, że zwłaszcza program tanich wycieczek należy w bieżącym sezonie znacznie rozszerzyć. Jest jeszcze jedna korzyść z jakiej korzystają wszyscy przystępujący w ciągu grudnia do Cracovii. Każdy nowo-wstępujący członek bierze udział w konkursie z nagrodami. W konkursie tym rozlosowanych będzie kilka par kompletnych nart, kijki, bezpłatne wyjazdy na kursa i wycieczki. W konkursie tym wziąść może również udział każdy dotychczasowy narciarz sekcji, który wprowadzi dwu nowych członków. Sekretariat Sekcji czynny jest codziennie w godzinach wieczornych ulica Pijarska 3, II-gie piętro oficyny.

ROZWÓJ NARCIARSTWA WŚRÓD HARCERSTWA.

Istniejący od 5 lat na terenie Krakowa Harcerski **Klub Narciarski** ma za zadanie propagowanie sportu narciarskiego wśród **harcerzy i harcerek**, a więc organizowanie wycieczek turystycznych, obozów, oraz kursów narciarskich, przy czym należy podkreślić, że oprócz członków rzeczywistych istnieje kategoria członków uczestników, do której należy po największej części młodzież szkolna. Zasadniczą jednostką organizacyjną są kluby zakładane przy poszczególnych hufcach harcerskich, dążeniem zaś zarządu głównego H. K. N., mającego swą siedzibę w Krakowie, jest, aby przy każdym hufcu istniał H. K. N. Zasiąg działalności Zarządu Głównego w Krakowie obejmuje teren województwa. Dotychczas powstały HKN-y w Zakopanem, Nowym Targu, Nowym Sączu, Żywcu i Trzebini, w stadium organizacji w chwili obecnej są HKN-y w Tarnowie, Bochni, Gorlicach i innych większych ośrodkach miejskich woj. krakowskiego. W sezonie nadchodzącym HKN krakowski zorganizuje zawody narciarskie dla dzieci w ciągu miesiąca stycznia 1938 r. Kulminacyjnym punktem sezonu narciarskiego wśród harcerzy będą ogólnopolskie zawody HKN-ów, które odbędą się w dniach 10—13 lutego 1938 r. w Zwardoniu.

Najlepszy skoczek polski Garnuszewski — jak już podaliśmy, zażądał zwolnienia ze swego Klubu Cracovii i chce wstąpić do krakowskiego AZS. Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej Cracovii informuje nas, że nie udzieli Garnuszewskiemu zwolnienia. Czynione są starania, aby Garnuszewski cofnął prośbę o zwolnienie, a w razie gdyby tego nie uczynił, otrzyma skreślenie.

Radio

„OD BACHA DO DEBUSSY'EGO". We czwartek dnia 2 grudnia br. o godzinie 18.15 wystąpi w audycji wymiennej do Katowic i Łodzi, młoda i utalentowana pianistka, laureatka konkursu chopinowskiego Maria Bilińska - Riegerowa. Program rozpocznie przepiękne preludium choralowe Bacha, po czym „Ballada" Brahmsa, oraz dwa utwory Chopina. Na zakończenie odegrana zostanie „Suita" Debussy'ego.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK 3 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; — 16:15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17,00 Opieka społeczna nad umysłowo chorymi — odczyt 17.15 Koncert solistów; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy; 18.10 Wiązanki wokalne; 18.30 Program na dzień następny; 18.35 Audycja dla wsi; — 19.00 Fragment słuchowiskowy „Napoleon"; 19.35 Duety; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Wielki Koncert Symfoniczny; 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11. 40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert popularny; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka operowa z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Skrzynka ogólna; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Muzyka rozrywkowa; z płyt; 14.55 Giełda Lwowska; 15.00 „Gawęda regionalna" 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Muzyka z płyt; 18.35 „Portrety lwowskie"; 18.50 Wiadomości sportowe; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Rzecz o legendzie i o żywieckim zbójniku Prośpaku"; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: Godz. 18.00 Budapeszt — Koncert orkiestrowy; 20.00 Berlin Koncert Filharmonii Berlińskiej; 20.00 Beromuenster „Samson i Dalila" — opera; 20.05 Praga Koncert ork. filh.; 20.30 Droitwich Recital fortepianowy; 21.00 Rzym „Paganini" — operetka; 21.00 Mediolan Koncert symfoniczny; 21.00 Londyn Reg. „Il Tabarro" — opera.

Polska będzie importowała zboże?

„Dziennik Bydgoski" donosi z Bukaresztu, że rumuński minister dla spółdzielni, Michał Negura, zakomunikował sferom eksportowym, iż w najbliższym czasie podejmie Rumunia większe dostawy zboża do Polski, która w roku bież. odczuwa znaczny ich brak. Umowa przewiduje, iż 30 proc. należności zapłaci Polska w dewizach.

Wiadomość ta — pisze „Dz. Bydg." — jest dla polskiej opinii zupełną niespodzianką. Czyżbyśmy już z kraju eksportującego zboże (zresztą głównie na skutek chronicznego niedojadania) przeistoczyli się tak szybko w konsumenta zbożowego. Dzieje się to chyba nie wskutek zwiększenia zamożności kraju, bo stan obecny nie uzasadniałby takiej optymistycznej oceny, jak raczej pogorszona sytuacja rolnictwa. Sprawa wymaga wyjaśnienia.

Ano nieźle by było, gdyby sfery miarodajne wyjaśniły kulisy tej sprawy. Być może, że informacje „Dz. Bydgoskiego" nie są ścisłe. O ile nam wiadomo, rzeczywiście Polska ma zakupić pewne partie pszenicy w Rumunii, ale tylko dla celów przemiałowych. Pszenica ta ma być w całości wywieziona za granicę.

Burzliwe obrady Zw. Spółdzielni Roln.

W poniedziałek odbył się w Warszawie zjazd delegatów Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, przy udziale 130 delegatów. Obrady zjazdu miały charakter wybitnie polityczny na co złożyły się przede wszystkim wysiłki Naprawy. Wysiłki te pozostawały niewątpliwie w związku z niedawną dymisją dyr. Kierzkowskiego, będącego, jak wiadomo, mężem zaufania Naprawy na terenie spółdzielczości.

W toku niezwykle ożywionej i burzliwej dyskusji, sen. Malski zgłosił wniosek o nieprzyjęcie do wiadomości sprawozdania przewodniczącego Związku, dr Seydlitza, a b. pos. Stolarski o wyrażenie p. Seydlitzowi votum nieufności. W obronie p. Seydlitza wystąpił natomiast p. Kończak z Torunia, który postawił wniosek o przyjęcie sprawozdania zarządu.

W wyniku głosowania, wniosek p. Kończaka uzyskał większość 69 głosów, przeciwko 52. Wniosków pp. Malskiego i Stolarskiego nie poddano pod głosowanie.

Z innych ważniejszych wniosków przyjęto wniosek, dotyczący konieczności zwiększenia polskiego stanu posiadania we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

———o———

Walczmy z brudem na kolejach!

Sosnowiec, listopad.

Kto częściej podróżuje koleją, zwłaszcza na mniej uczęszczanych liniach, ten ma sposobność stwierdzić, że bogate przedsiębiorstwo „Polskie Koleje Państwowe", zbyt mało interesuje się zewnętrznym wyglądem swych stacyj, czystością, urządzeniem lub ogrzewaniem sal, przeznaczonych na poczekalnie dla publiczności a w szczególności czystością i wyposażeniem wagonów kolejowych, w których podróżni muszą przecież spędzać długie godziny jazdy, płacąc wygórowaną cenę za przejazd. Brudne, odrapane budynki stacyjne, zaniedbane, zanieczyszczone, ogołocone z koniecznego sprzętu poczekalnie, czasem zupełnie zimą nieopalane, a przede wszystkim niechlujne, niewygodne a nawet niebezpieczne wagony kolejowe wcale nie wpływają zachęcająco na ożywienie ruchu pasażerskiego na kolejach; przeciwnie zmuszają klientów do korzystania z komunikacji autobusowej, względnie do ograniczenia przejazdów kolejowych do minimum.

Nie chcąc być gołosłownym wskażę parę przykładów. Na linii Tunel—Katowice leży wielka stacja kolejowa Strzemieszyce. Widok zewnętrzny budynku stacyjnego budzi ogólny wstręt. Poprostu wierzyć się nie chce, że brak jest paru set złotych na odmalowanie odrapanych i zniszczonych do ostatnich granic zewnętrznych ścian budynku, które są przedmiotem „ożywionej" krytyki licznych pasażerów. Na tej samej linii pociągi kursują ze składem wagonów prawie wyłącznie t. zw. pruskich, przejściowych, pozbawionych ławek i zniszczonych i zabrudzonych w przestraszający sposób (zwłaszcza odcinek Strzemieszyce — Szczakowa).

Jeszcze jedna uwaga ogólna. Na każdej prawie stacji mamy dwie poczekalnie, t. j. I i II kl. Intryguje wszystkich pytanie, dlaczego na mniejszych stacjach dostępne są dla publiczności podróżującej jedynie poczekalnie 3 kl., a drzwi do poczekalni 2 kl. stale są zamknięte na klucz. Jednym słowem nasza Kolej musi trochę zwrócić się frontem do klienta a nie raczyć go na codzień brudem, nieczystością i zaniedbaniem.

wb.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 1 grudnia 1937 następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.00—31.25
Pszenica dworska jednolita	28.50—28.75
Pszenica jednolita biała dworska	28.50—28.75
Pszenica zbierana	27.50—27.75
Żyto dworskie jednolite	24.00—24.25
Żyto zbierane	23.25—23.75
Owies jednolity dworski	22.00—22.50
Owies zbierany targowy	20.25—20.50
Owies zadeszczony	19.25—19.50
Jęczmień jednolity dworski	20.25—22.25
Jęczmień przemiałowy	18.75—19.25
Jęczmień zadeszczony	19.25—19.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. gat. I wyciąg. 0-30 proc.	45.50—47.00
Mąka pszen. gat. I. wyciąg. 0-50 proc.	44.00—44.50
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	40.50—41.50
Mąka pastewna	17.50—18.00
Mąka razowa	33.00—34.00

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.25—34.50
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.25—33.50
Mąka razowa	27.25—27.50

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.50—35.00
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.50—34.00
Otręby żytnie standartowe	15.25—15.50
Otręby pszenne średnie	15.00—15.25

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

———o———

PRACOWNICY MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH — NA F. O. N.

Do szeregu darów, składanych tak ofiarnie przez poszczególne przedsiębiorstwa i instytucje na Fundusz Obrony Narodowej przybywa nowa cenna ofiara, świadcząca o zrozumieniu potrzeby dozbrojenia naszej Armii i wysokim uświadomieniu patriotycznym ofiarodawców wszystkich odłamów społeczeństwa.

Oto pracownicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeprowadzili między sobą zbiórkę pieniężną i przekazali na konto PKO nr. 6, równowartość pieniężną za 2 ciężkie karabiny maszynowe z biedkami, końmi i uprzężą.

Kronika krakowska

GRUDZIEŃ.

2. Czwartek. Św. Bibiany. Wschód słońca 7:23, zachód 15:27. Długość dnia 8 godz. 4 min.

—o—

MIN. DELBOS W KRAKOWIE. W czasie pobytu w Polsce min. Delbosa projektowany jest jego przyjazd do Krakowa. Ewentualny pobyt francuskiego ministra w Krakowie ograniczony zostałby do jednego dnia.

ZAPOMOGA DLA WDOWY PO RZEMIEŚLNIKU. Dochody roczne narosłe od kapitału fundacji zapomogowej śp. Adama Prus Wiśniewskiego nada Prezydent m. Krakowa jako zapomogę dożywotnią wdowie po podupadłym rzemieślniku krakowskim, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, stale zamieszkałej w Krakowie, która uznaną zostanie za istotnie potrzebującą pomocy. Prośby można wnosić pisemnie lub ustnie wraz z dowodami do Wydziału Opieki Społecznej tut. Zarządu Miejskiego (referat opieki nad dorosłymi i rodzinami — ul. Kopernika 1, parter) do dnia 10 grudnia br. między godziną 10 a 12 z wyjątkiem dni świątecznych.

POŻYCZKI REKTORSKIE DLA STUDENTÓW. Z funduszu rektorskiego otrzymało ostatnio pożyczki 70 najbiedniejszych studentów U. J.

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE zaprowadziła ostatnio elektrownia krakowska na ulicach Barskiej, Parkowej, Halczyna, B. Głowackiego, Okopy, Rzeczysko i Czyżówka. Łącznie zainstalowano 42 lampy na trasie o długości 1580 m.

ZAINTERESOWANIE KONKURSEM SZOPEK — ogłoszonym przez zarząd m. wzrasta z każdym dniem. Przypominamy, że wykonawcy szopek zamierzający przedłożyć je badaniu sądu konkursowego, złożonego z dra J. Dobrzyckiego, prof. dra T. Seweryna, dyr. L. Strojka i dyr. K. Witkiewicza, winni przynieść szopki na Rynek pod pomnik A. Mickiewicza, lub w razie niepogody pod arkady Sukiennic, **we wtorek, dnia 21 grudnia br.,** o godz. 11. Sąd konkursowy przyzna wykonawcom najpiękniejszych szopek **nagrody** w wysokości 80.—, 50.—, 30.—, oraz dwie nagrody po 20.— zł. Szopki nagrodzone staną się własnością Zarządu M. i **zostaną wcielone do zbiorów miejskich.**

MOTYWY WYROKU NA FLEISCHEROWĄ I TOW. doręczone zostały wczoraj obrońcom oskarżonych. Sąd Okr. stwierdza w motywach, że oskarżeni działali w związku, mającym na celu przestępstwo, przy czym związek miał formę bandy. Oskarżeni, zdaniem sądu, zdawali sobie sprawę, że zadaniem związku jest działalność interwencyjna. Chociaż działalność oskarżonych nie była obfita, to jednak wynikło z niej wiele zła.

ŻYD JADĄCY „NA GAPĘ" RZUCIŁ SIĘ NA KONDUKTORA. Onegdaj rano jadący tramwajem nr. 3 na gapę młody żyd, odmówił zapłaty za bilet, a gdy pełniący służbę konduktor usiłował oddać go pod Gł. pocztą w ręce policjanta usiłował go pobić, po czym rzucił się do ucieczki. Uciekającego złapali przechodnie.

Komunikaty

NA ZEBRANIU TOW. POMOCY SZPITALNEJ DLA DZIECI, które odbyło się wczoraj wieczór w sali Senatu U. J. w obecności ks. Metropolity Sapiehy i Rektora U. J. prof. dr Szafera uchwalono jednogłośnie wniosek o przekazanie szpitala dla dzieci im. św. Ludwika i kolonii dla dzieci w Rabce, będących własnością towarzystwa, Uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. LEKARSKICH. W piątek 2 b. m. odbędą się posiedzenia naukowe Pol. Tow. Balneologiczne w klinice Ginekologicznej, Kopernika 23, godz. 19, z referatami prof. Glatzla, dr Tochowicza, dr Chudyka, dr Kubiczka i innych, oraz Pol. Tow. Psychiatryczne i Krak. Tow. Neurologiczne w klinice neurol.-psychiatrycznej o godz. 19.15.

INTERESUJĄCA IMPREZA. Staraniem Zarządu Ligi Katolickiej Okręgowej w Krakowie, odbędzie się w piątek 3 b. m. o godz. 19 w sali teatralnej Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej Skarbowa 2, „Żywy Dziennik", Rewia mód i „Żywa książka" z nagrodami. — Czysty dochód z tej imprezy przeznacza się na prowadzenie przedszkoli i świetlic pozostających pod opieką Ligi Katol. Okręg. w Krakowie. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmach u Ign. Sobolewskiego, Grodzka 3, Ad. Krzyżanowskiego Linia A-B i Witolda Truszkowskiego Sukiennice, oraz przy kasie.

—ooOoo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Czwartek 2. XII. "Sprawy rodzinne".

ADRIA: I. Variete (w gł. roli Annabella z Joam Garbin), II. „Postrach dzikiego zachodu (Bick Bonn).

APOLLO: „Eskapada".

BAGATELA: „X 27" (Marlena Dietrich), na scenie rewia pt.: „Miłość to dobra rzecz".

KINO MUZEUM: w sobotę, niedzielę i poniedziałek „Ostatni posterunek" (Cary Grand).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 27 listopada do czwartku 2 grudnia 1937 r. włącznie „Jej pierwsza miłość"— Loretta Young, Robert Taylor; „Łowca przygód" — Dick Foran.

PROMIEŃ: Król i chórzystka.

STELLA: Władca podwodnego świata (C. Corrigan).

SZTUKA: 7 policzków 7 całusów.

UCIECHA: Kid Galahad (Bette Davis).

ŚWIT: „Tajemnica żółtego miasta", (Inkiszynow.)

WANDA: „Gdy kwitną bzy" (w rol. gł. Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy).

—ooOoo—

J. ROMANÓWNA I M. MASZYŃSKI świetni artyści warszawscy wystąpią w Teatrze M. im. J. Słowackiego tylko dwa razy a to: w sobotę wieczorem i w niedzielę po południu, w doskonałej komedii A. Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów". W niedzielę wieczorem świetna komedia Molnara „Wielka miłość", w reżyserii J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską na czele.

ADA SARI — E. MOSSAKOWSKI I J. POPŁAWSKI w „Poławiaczach pereł" wystąpią w poniedziałek, 6 bm. w Teatrze m. J. Słowackiego. Jedna z najpiękniejszych i najmelodyjniejszych oper Bizet'a, która daje pole do popisu solistom i chórowi, dana będzie jako trzecia premiera obecnego sezonu. W operze tej wystąpi znakomita śpiewaczka Ada Sari, która przybywa do Krakowa po sukcesach w Czechosłowacji, ulubiony barytonu Eugeniusz Mossakowski, oraz tenor opery warszawskiej Janusz Popławski, tak dobrze nam znany z licznych audycji Polskiego Radia. Partię Arcykapłana śpiewać będzie A. Mazanek. Tańce wykona M. Mikuszewska i jej zespół baletowy.

—oOo—

Akademicy krakowscy w szeregach P. W.

W myśl wydanych ostatnio zarządzeń władz wszyscy studenci wyższych uczelni polskich objęci zostaną organizacją Przysposobienia Wojskowego. W poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich rozpoczęte zostały **prace organizacyjne. W Krakowie wstępem do tych prac jest rejestracja studentów wyższych uczelni będących oficerami rezerwy.** Rejestrację wyznaczyły władze wojskowe na dnie 3 i 4 b. m. Oficerowie rezerwy studiujący na U. J. zobowiązani są zgłosić się w wymienionym terminie w koszarach przy ul. Mazowieckiej. Rejestracja oficerów rezerwy z innych uczelni odbędzie się w koszarach przy ul. Montelupich, Rajskiej i Rakowickiej. Bliższe szczegóły dotyczące rejestracji podają ogłoszenie, umieszczone w westibulach wyższych uczelni.

Dzisiaj rozpoczęła działalność nowa radiostacja krak.

Zapowiedziane na listopad uruchomienie nowej 10 kilowatowej stacji nadawczej Polskiego Radia w Krakowie, zostało zrealizowane w dniu 1. grudnia. Powszechnym życzeniom społeczeństwa i prasy stało się zadość i od 1. grudnia duchowa stolica Polski, promieniować będzie mocą swych anten na Rzeczpospolitą i poza jej granice, niosąc tam polską wiedzę, polską sztukę i regionalne walory kulturalne.

Bliższe szczegóły, dotyczące pracy i specyficznych walorów nowego nadajnika, podamy w najbliższym czasie. Obserwacje w sprawie zasięgu i mocy, względnie innych zmian dotyczących nowej stacji, dyrekcja radiostacji prosi kierować do Polskiego Radia, w Krakowie, ul. Pędzichów Boczna 6.

Nieporządki w hoteliku Z. N. P.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do naszej redakcji pewna nauczycielka, która po wylegitymowaniu się opowiedziała o anormalnych stosunkach panujących w hoteliku dla członków „Zw. Nauczycielstwa Polskiego" w Krakowie (ul. Szewska) z prośbą o ogłoszenie tych wyjaśnień.

— Przyjechałam — mówi nasza rozmówczyni — do Krakowa. Dokądże się zwrócić, jeśli nie do rozreklamowanego hoteliku, którym się Z. N. P. chwali? Poszłam i teraz w ogóle żałuję, żem się tam udała?

— Dlaczegóż to, proszę pani?

— Niech sobie pan wyobrazi!... Na cały hotelik składają się dwa pokoje: jeden dla mężczyzn, drugi dla kobiet. Sąsiadują z sobą tak fatalnie, że kobiety muszą przechodzić przez pokój mężczyzn. Przyzna pan, że jest to mocno niewygodne, a przede wszystkim — żerujące. Nic złego nie powiem, ale przyzna pan, że tak być nie powinno.

— Oczywiście, najzupełniej... Ale może pokój dla pani jest wygodny!

— Wprost przeciwnie!... Piec dymi, że można się zaczadzić... T. zw. umywalnia (w gruncie rzeczy rupieciarnia) ma prócz brudu tę niedogodność, że jest wspólna dla kobiet i dla mężczyzn.

— Cóż na to mieszkający w hoteliku?

— Narzekają, ale cierpią... Wszyscy zresztą zwracają uwagę, że administrator zajmuje trzy piękne pokoje...

Nasza informatorka zapowiada, że już więcej do tego hoteliku nie będzie się kwapiła. **R.**

Bontempelli w Krakowie

W bieżącym tygodniu przybędzie do Krakowa, jako przedstawiciel włoskiej akademii Nauk i Sztuk p. Massimo Bontempelli, członek tejże Akademii, głośny powieściopisarz, dramaturg, nowelista i muzyk. Życiorys gościa włoskiego jest bardzo ciekawy i urozmaicony. Był najpierw profesor w szkołach średnich, poza tym został dziennikarzem. Obecnie ogłasza Massimo Bontempelli artykuły w wielkim piśmie turyńskim „Gazetta del Popolo", będąc równocześnie redaktorem miesięcznika „Quadrante". Z bogatego dorobku artystycznego Bontempelli'ego wymienić należy przede wszystkim sztuki teatralne: „Naszą boginię", „Naiwną Minnie" i „Valerię" do tej ostatniej sztuki Bontempelli sam napisał wkładki muzyczne: wokalne i instrumentalne. Z licznych powieści głośnego autora włoskiego największym sukcesem cieszył się zbiór nowel: „Nowoczesnych" jak je autor nazywa p. t.: „Kobieta moich marzeń". Z tego właśnie zbioru odczytana zostanie nowela p. t.: „Dobry wiatr" w przekładzie Z. Jachimeckiej, we czwartek 2. grudnia o godzinie 15.10. Lektorem będzie artysta teatru miejskiego Tadeusz Kondrat.

Z ruchu muzycznego w Krakowie

Backhaus. — Koncert symfoniczny. — Uroczysty wieczór listopadowy.

Spośród wszystkich wieczorów muzycznych obecnego sezonu, najświetniejszym i najlepszym był koncert znakomitego pianisty niemieckiego w sali Starego Teatru — **Wilhelma Backhausa.** Program tego wieczoru wypełniły utwory Bacha, Mozarta, Beethovena i Chopina, a w części nadprogramowej — Brahmsa i Schumana. W arii z 30 wariacjami wykazał Backhaus fenomenalną technikę, zwłaszcza w prestissimach wykonanych z maestrią. W prześlicznej sonacie C-moll Mozarta, śpiewała pod palcami wielkiego artysty kantylena drugiej części (adagio), a w „Appassionacie" Beethovena (op. 57 f-moll) uderzył Backhaus w najwyższy ton dramatu i tu dopiero okazał się mistrzem w doskonałym i głębokim zrozumieniu i rozplanowaniu tematu i w potężnej ekspresji wypowiedzenia. Backhaus jest wielkim odtwórcą Beethovena. Po „Appassionacie" zerwała się na sali niemilknąca burza oklasków. Ale też po tym z mniejszym entuzjazmem oklaskiwaliśmy etiudy Chopina.

Koncerty symfoniczne krakowskiej orkiestry symfonicznej, urządzane prawie co niedzielę w południe w sali Starego Teatru, mają już swoje dobre imię. Jest to zasługa ich organizatora, wielkiego miłośnika muzyki, p. Władysława Żychowicza, który z tych miłych poranków, uczynił dziś jedną z najważniejszych podstaw, podtrzymującą świetne tradycje muzyczne naszego miasta. To też na koncerty symfoniczne chodzi publiczność bardzo chętnie i tłumnie, zwłaszcza że programy tych poranków są zawsze pomyślane szczęśliwie i wdzięcznie, a wykonanie ich stoi na wysokim poziomie.

Ostatni koncert symfoniczny przyniósł w programie ilustrację muzyczną Mendelssohna do „Snu nocy letniej", Dworzaka koncert wiolonczelowy (h-moll, op. 104), w wykonaniu J. Mikulskiego, uwerturę z opery „Rienzi" Wagnera, uwerturę z opery „Leszek Biały" J. Elsnera, suitę „Ma mére l'Oye" Ravela (wykonał J. Mikulski z tow. orkiestry) i M. Kondrackiego „Żołnierze". Krakowską orkiestrą symfoniczną, której praca daje z każdym występem lepsze wyniki artystyczne, dyrygował p. O. Straszyński.

Program uroczystego wieczoru listopadowego w Teatrze im. Słowackiego był ściśle związany z pamięcią roku 1830. W części koncertowej na pierwszy plan wysunęły się produkcje chóru pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego: „Żołnierskie mogiły" Hausmana, „Do Ojczyzny" Nowowiejskiego i „Pożegnanie ułana" B. Wallek-Walewskiego. P. T. Białkowski wypowiedział „Pogrzeb kapitana Meysnera" Słowackiego, akcentując głęboko momenty dramatyczne utworu, a p. J. Pietrzycki wygłosił okolicznościowe przemówienie o roku 1830. Wieczór zakończyła pierwsza scena „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego z p. St. Wysocką w roli Pallady. **a. w.**

—ooOoo—

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru X, w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Sygn. X. Km. 1439/34.
Dnia 10 listopada 1937 r.

Obwieszczenie o II. licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru X, urzędujący w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 14 stycznia 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie**, przy ul. Starowiślnej 13, Sala Nr. 35, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników Jana Sendora w 10/16 częściach, Piotra Sendora, oraz małoletnich Antoniego, Mieczysława, Walerii, Zofii i Józefy Sendorów po 1/6 części nieruchomości:

1) lwh: 189. ks. gr. gm. kat. Wolica objętej, złożonej z parc. bud. lkat. 7/2 i z parc. gruntowych lkat. 60/2. ogród, 61/2, 62/1, 62/3, 62/4, 63/1, 150/2, 150/3, rola, lkat. 151/2: pastwisko i lkat. 151/3 pastwisko o łącznym obszarze 1 ha. 46 ar. 76 m. kw., oszacowanej na 3.650 zł., cena zaś wywołania wynosi zł. 2.433.33.

2) połowy realności lwh: 301 ks. gr. gm. kat. Wolica, dłużnika Jana Sendora własnej złożonej z parc. grunt. lkat. 61/1, 62/2 role, 75 łąka, 150/1 rola, 151/1 pastwisko, 194/1: rola, 194/3 łąka, 300/1, 300/2, łąka, 322/1, 322/2, 322/3 i 322/4, role o łącznym obszarze 1 ha 39 ar. 35 m. kw., oszacowanej na kwotę zł. 1.392.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 928.—.

3) połowy realności lwh: 303. ks. gr. gm. kat. Wolica, dłużnika Jana Sendora własnej, złożonej z parc. bud. lkat. 7/1 i 60/1, oraz z pgr. lkat. 122 ogród, o łącznym obszarze 2 ar. 48 m. kw., na których stoi dom drewniany dachówką kryty i stodoła z desek, oszacowanej łącznie z budynkami na kwotę zł. 662.— cena zaś wywołania wynosi zł. 441.34.—.

Nieruchomości wyżej określone położone są w Gminie Wolica i mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości odnośnie nieruchomości ad 1) w kwocie zł. 365.—, ad 2) w kwocie zł. 139 20, ad 3) w kwocie zł. 66.20.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem pretargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie grodzkim do sygn. III. 5. E. 278/36.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stanisław Woźniak.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru X. w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Sygn. X. Km. 172/37 i conex.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na wniosek wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa w Krakowie, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru X. w Krakowie mający kancelarię w Krakowie przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie **art. 676 k. p. c. i 679 k. p. c.** podaje do wiadomości publicznej, że

dnia 4 lutego 1938 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Grodzkim w Krakowie ul. Starowiślna 13, Sala Nr 35. II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Katarzyny z Pietrzyków Figlarzowej w Łęgu nieruchomości obj. lwh. 129. ks. gr. gm. kat. Czyżyny objętej składającej się z pgr. lkat. 1393, 1407, 1438/3, 1480/2, 1523/2 rola, 1439/2, 1481/2 łąki, i 1479 pastwisko o łącznym obszarze 25322 m. kw.

Nieruchomość powyższa położona jest w Łęgu i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość ta oszacowana została na kwotę złotych 7.510, cena, zaś wywołania wynosi kwotę zł. 5632 gr. 50.

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 751.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części d egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazującego zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w podanym wyżej Sądzie Grodzkim do sygn. III. 5. E. 248/37.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Stanisław Woźniak.

— Jakoś bandytyzm ustaje... Coraz mniej wypadków grabieży.
— Bandytów jest jeszcze dużo, tylko tych, którym można coś zabrać jest już bardzo niewielu...

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II. w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków 10.
Tarnów, dnia 29 listopada 1937 r.
Sygn. akt. II. Km. 1095/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1937 r. o godz. 11-tej w Tarnowie, ul. Bernardyńska 23 i ul. Piłsudskiego Nr. 21, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Mojżesza Brama i Chaji Bram, składających się z ubrań męskich, płaszczy damskich z kołnierzami futrzanymi, płaszczy damskich bez kołnierzy futrzanych, płaszczy męskich zimowych, kurtek męskich, baranków strzyżonych farbowanych, materiału na damskie płaszcze, 20-tu par spodni męskich nie wykończonych, aksamitu 10 m. palt męskich skrojonych nie wykończonych, 3-ch maszyn do szycia f-my Singer, 1-ej maszyny do krajania mater. resztek materiału, stojaków na płaszcze, pieca gazowego do grzania żelazek, urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 18.615.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Stefan Syrek.
w Tarnowie, rewiru II.

— Czy tu u panów jest biuro tłumaczeń?
— Tak jest. Czym możemy panu dobrodziejowi służyć?
— Prosiłbym o wytłumaczenie mojej żonie, że przy obecnym zastoju trudno myśleć o nowym kapeluszu.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. owdowiały robotnik Jan Baszyński, zamieszkały w Bydgoszczy, Leśna 48, syn robotnika Stanisława Baszyńskiego, zamieszkałego w Anteczku, powiat Gostyń, i zmarłej żony jego Elżbiety z domu Zielonka, ostatnio zamieszkałej w Gościejewie, powiat Koźmin, 2. pomocnica domowa Justyna Gałuszka, zamieszkała w Bydgoszczy, Łomżyńska 53, córka zmarłej dawniej zamężnej z rolnikiem Wojciechem Ucherem Julianny z domu Gałuszka, ostatnio zamieszkałej w Baczynie, powiat Wadowice, chcą zawrzeć związek małżeński. — Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i w gazecie „Głos Narodu“ w Krakowie.

Bydgoszcz, dnia 30 XI. 1937 r.
Urzędnik stanu cywilnego
(Pieczęć) (—) *Aulich*, Dyrektor

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 104

A jednak...

Spuścił głowę na piersi i płakał.
Zakonnik położył mu rękę na ramieniu.
— Bądź pewny, że się nie okaże zwodniczą.
Z ust Eryka wybiegł cichy jęk:
— Ty nie wiesz jak ja ją kocham!
W sąsiednim pokoju rozległy się lekkie kroki. Alfred odsunął się, kładąc palec na ustach.
— Ukryj się... i ani słowa!
Eryk cofnął się za portierę, jednocześnie Alfred zdjął piuskę, którą schował do kieszeni. Łysa czaszka zalśniła bielą kości słoniowej.
— Ach! wykrzyknął Eryk, który go z ukrycia śledził.
Zakonnik uciszył go ruchem, wyjął z kieszeni wielkie czarne okulary i nałożył je.
Wyglądający zza portiery Eryk zrozumiał teraz, jakim sposobem Marta nie poznała Alfreda, chociaż rozmawiała z nim przeszło godzinę.
Człowiek, który stał oparty o biurko, w niczym nie był podobny do starszego syna nieboszczyka ordynata Krasnohorskiego.
Drzwi się otworzyły, na progu stanęła Marta.
— Ojcze Erazmie! co się stało?
Wziął ją łagodnie za rękę i w fotelu posadził.
— Niech pani hrabina usiądzie... czeka ją wielwzruszenie. Muszę powiedzieć prawdę: przyjechałem tutaj właściwie nie jako kwestarz — to był tylko pozór — ale w roli posła. Przyjechałem tutaj donieść wam, że nieszczęście, które przed dwoma laty zawisło nad waszym domem, przestało istnieć.
Umilkł. Marta, blada jak płótno, patrzyła nań niesamowicie rozszerzonymi oczami. Widać było, że nie oddychała wcale.
— Przestało istnieć... powtórzyła bezdźwięcznie.
— Tak jest, przestało istnieć. Mąż pani nie jest zabójcą... nawet mimowolnym... Alfred żyje!
Pochwyciła się za głowę, zwolna podniosła się z fotela, nie spuszczając wzroku z zakonnika. Oczy jej stawały się coraz większe, pół otwarte usta z trudem chwytały powietrze.
— Nie jest... zabójcą... żyje...
Stała chwilę wyprostowana, z oczami bezmyślnie wbitymi w przestrzeń — nagle zachwiała się i jak kwiat podcięty opadła na podłogę.
Eryk już był przy niej, podnosił ją, w objęciach tulił.
Marto! o Boże! Alfredzie, coś ty zrobił? ona nie żyje!
— Żyje, żyje, odpowiedział zakonnik. To tylko zemdlenie... wrażenie było zbyt silne! To moja wina... a zdawało mi się, że byłem taki ostrożny!
Robiąc sobie wyrzuty, krzątał się koło chorej: kazał ją położyć na otomanie, pod nogi podłożyć ile tylko było poduszek, a jednocześnie nacierał jej skronie przyniesioną przez Eryka wodą kolońską.
Eryk stał na boku i płakał.
Po niedługiej chwili Marta otworzyła oczy, powiodła wzrokiem dokoła.
— Gdzie jestem? wymówiła niepewnie:
Wzrok jej padł na zakonnika, który pochylony nad nią, podsuwał jej do nosa buteleczkę z wodą kolońską.
— Ach!
Przypomniała jej się cała rozmowa. Chciała się zerwać,zatoczyła się.
— Ostrożnie, pani hrabino, ostrożnie, upomniał Alfred, sadowiąc ją pieczołowicie na otomanie. Zrobiło się pani niedobrze... Trzeba trochę na siebie uważać...
Wyciągnęła do niego ręce.
— Ojcze! czy to prawda, co usłyszałam?
— Prawda.
Porwała się za głowę.
— Boże! Więc Eryk niewinny... niema krwi na jego rękach! Wolno mi go kochać! Boże mój Boże! Jak jestem szczęśliwa!
— Gdzie on jest? Niech mu powiem...
Już klęczał przed nią.
Ojciec Erazm wyszedł, zamykając cicho drzwi za sobą.
Eryk klęczał ciągle, trzymając obie ręce Marty w swoich i tuląc je do ust w najwyższym uniesieniu szczęścia. Ona stała z głową trochę pochyloną, dwa miedziane złote warkocze, jak węże błyszczące spływały po jedwabnej bieli szlafroczka. Ciemne rzęsy drgały na płonących policzkach — nieruchoma, zawstydzona a szczęśliwa, nie śmiała na Eryka patrzeć.
A on mówił zdławionym od namiętności głosem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.